NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
dawniej „SPRAWY ZWIĄZKOWE"

Rok III/VII. | Warszawa, styczeń 1931 r. | Nr. 1 (52)

NUMER LWOWSKI

ŁWÓW — HERBY NA STAREJ ZBROJOWNI.

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39, TELEFONY 711-49 i 779-06

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
dawniej „SPRAWY ZWIĄZKOWE"

Rok III/VII. **Warszawa, styczeń 1931 r.** **Nr. 1 (52)**

NUMER LWOWSKI

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.**

Komitet Redakcyjny:

Józef Antosiak, Konstanty Erdman, Kazimierz Falkiewicz, Ludwik Grygołajtys, Jan Mieszkowski, Stanisław Moniuszko, Witold Nowak.

Dział ogłoszeń i administracja: **Stanisław Dworakowski.**

REDAKTORZY PROWINCJONALNI:

Białystok — Michał Lucaciu
Brześć n/B. — Witold Kuszelewski
Kielce, — Władysław Jędrzejkiewicz
Kraków — mag. Witold Rybakiewicz
Lublin — Leon Kunicki
Łódź — Stanisław Werth
Łuck — Edward Lewkowski
Lwów — Ludwik Rinke
Sosnowiec — Brunon Świętochowski
Słonim — Stefan Muszelski
Stanisławów — Franciszek Jeżowski
Tarnopol — Czesław Lubelski
Wilno — Stanisław Chodasiewicz

TREŚĆ NUMERU.

143

Wydawca:

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEFONY 711-49 i 779-06

Numer Lwowski

Wydając niniejszy, pierwszy numer prowincjonalny „Naszych Spraw", wyrażamy swe najgłębsze zadowolenie z powodu zrealizowania w ten sposób w całej pełni postawionego sobie przez Redakcję na wstępie zadania — wciągnięcia do czynnej współpracy przy wydawaniu pisma naszego najszerszego ogółu członków Związku. Fakt powyższy, choć w mniejszym stopniu, zaznaczał się wyraźnie również i w poprzednich numerach i tej okoliczości zawdzięczamy w pierwszym rzędzie niewątpliwie znaczną popularność pisma naszego. Dzięki temu jest ono tem, czem powinno być — głosem Ogółu.

Numer niniejszy w całości poświęcony jest życiu Koła Lwowskiego. Szczegółowo omawia się tu charakter i dzieje miasta, życie organizacyjne Koła i warunki pracy w Inspektorjacie. Dla wielu są to rzeczy nowe i pouczające, dla większości niezmiernie interesujące, a chyba dla nikogo nie są one zupełnie obce i obojętne.

Nie wątpimy, że numer ten przeczytają z zainteresowaniem wszyscy, rozsiani na całym terenie Rzeczypospolitej czytelnicy pisma naszego. Do wniosku tego upoważnia nas przedewszystkiem treść numeru, w którego opracowaniu brały udział takie pióra, jak

p. Henryk Zbierzchowski,

powszechnie znany i ceniony literat,

p. HENRYK BREIT,

historyk, wielki znawca i miłośnik zabytków m. Lwowa,

kol. ROMAN KUDRZAŃSKI,

emeryt PZUW., redaktor dziennika w Rzeszowie,

kol. dr. M. WASYLKIEWICZÓWNA,

kol. dr. J. SKOCZEK,

i wielu innych kolegów naszych, których prace niewątpliwie spotkają się z wielkiem uznaniem czytelników.

Spodziewamy się, że numer niniejszy cieszyć się będzie zasłużonym sukcesem. Pociągnie to za sobą niewątpliwie pobudzenie innych kół do szlachetnej rywalizacji z kołem Lwowskiem. Że będzie to z korzyścią dla czytelników i wydawnictwa, dowodzić chyba nie potrzebujemy.

Oczy czytelników zwrócone są obecnie na inne większe środowiska życia naszego, które niewątpliwie zechcą stanąć do szachetnej rozgrywki ze Lwowem.



KOMISJA KULTURALNO-OŚWIATOWA KOŁA LWOWSKIEGO.

Opracowanie niniejszego numeru jest zasługą Komisji Kulturalno-Oświatowej Koła Lwowskiego w składzie:

Mag. PIOTR MURSKI,
przewodniczący
dr. MARJA WASYLKIEWICZÓWNA,
sekretarka,
kol. ANTONI WILCZEK,
„ JERZY KLIMA,
kol. JAN FALISZEWSKI,
„ LUDWIK RINKE,
członkowie.

Ogrom poniesionych przez Nich prac, uwieńczonych tak pięknym wynikiem, zasługuje na specjalne podkreślenie. Toteż Redakcja składa Im na tej drodze w imieniu czytelników i własnem serdeczne gratulacje i podziękowania. REDAKCJA.



LWÓW — OGÓLNY WIDOK.

INWOKACJA

Mój wiersz nie szuka dziś misternych słów,
Ani mię nęci strofa koronkowa,
Lecz sercem piszę, bo gdy woła Lwów,
Zawsze na baczność staję, śpiewak Lwowa,
I szukam w lutni mej tej struny złotej,
Która przemawia wyrazem prostoty.

Był czas, gdy dzwonił nasz kresowy gród,
Ginących orląt bohaterską pieśnią,
Gdy cała Polska patrzyła na cud,
O jakim księgi naszych dziejów nie śnią,
I całej Polsce byliśmy przykładem,
Wplatając rubin krwi w wolności djadem.

A kiedy nadszedł wyzwolenia dzień,
Dzień okupiony polskiej krwi ofiarą,
Znów odsunięto nas w milczący cień,
W tę smugę ludzkiej niepamięci szarą,
W której jedynie krzyże na cmentarzach
Mówią o dawnych zapomnianych twarzach.

Ale w tem mieście płonie ogień serc,
Którego nawet czasem nie spopielisz —
Lwów czuwa zawsze, najwierniejsza z twierdz,
Strażnik niezłomny i Semper Fidelis,
I kiedy wici zapłoną na niebie,
Znów pierwszy stanie w wojennej potrzebie.

Lecz teraz miecze zamienił na pług
I gdy zadzwonią pieśń poranną ptacy,
Pierwszy wychodzi na swej chaty próg,
Pierwszy podąża w tym wyścigu pracy,
Co trudem wszystkich i za cenę wszelką,
Buduje Polskę potężną i wielką.

Więc skoro miastu, które kocham tak,
Są poświęcone dzisiaj „Nasze sprawy",
Chciałbym by zeszyt ten pomknął jak ptak,
Nad góry, lasy, doliny i stawy,
Aby posłaniec ten z kresowych szlaków,
Zapukał mocno do serca rodaków.

Aby przypomniał im to miasto wzgórz,
Gdzie śpią obrońców milczące cmentarze,
Przemówił ciepło do braterskich dusz,
Odwrócił na nas znowu polskie twarze
I był dowodem, że przez krew i blizny,
Świeci nam hasło: wszystko dla ojczyzny!!

Henryk Zbierzchowski.

Dekret o Ubezpieczeniach Społecznych

Oczekiwana od lat wielu przez warstwy pracujące wielka ustawa o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników fizycznych i połączeniu w jedną całość różnych gałęzi ubezpieczeń, już raz wniesiona do sejmu, następnie wycofana, i znów wniesiona w zmienionej postaci do Rady Ministrów, nie uzyskała dotychczas mocy prawnej. Oczekiwanie, że przepisy tej ustawy wejdą w życie drogą dekretu Prezydenta, w okresie między rozwiązaniem jednego sejmu a otwarciem drugiego, nie spełniło się. Stanął temu prawdopodobnie na przeszkodzie, prócz innych przyczyn, i brak uprawnień konstytucyjnych Prezydenta do wydawania dekretów, wprowadzających nowe daniny publiczne. Wydany natomiast został w dn. 29 listopada 1930 r. dekret, wprowadzający w życie część przepisów projektowanej ustawy, te mianowicie, które nie nakładają na ludność nowych ciężarów, lecz tylko przekształcają organizację już istniejących instytucyj ubezpieczeniowych, i niektóre jeszcze inne przepisy, które uznano za potrzebne do powiązania nowego stanu rzeczy ze stanem dotychczasowym, wobec tego. że projektowana ustawa nie została w całości wprowadzona w życie.

Dekret ten, który oficjalnie nazywa się rozporządzeniem „o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych", w rzeczywistości prawie nie zawiera przepisów o ich „funkcjonowaniu", o ile przez ten wyraz rozumieć funkcje, które instytucje ubezpieczeniowe spełniają w życiu klas pracujących. Dekret nie wprowadza żadnych zmian w charakterze i organizacji świadczeń, udzielanych ubezpieczonym, w najmniejszej mierze nie dotyczy stosunku kas chorych i zakładów ubezpieczeń do osób ubezpieczonych i zajmuje się jedynie wewnętrzną organizacją instytucyj ubezpieczeniowych „samych w sobie", bez względu na stosunek ich do publiczności i publiczności do nich.

Te wszystkie doświadczenia, które poczynili ubezpieczeni z instytucjami ubezpieczeniowemi, a w szczególności z kasami chorych, petycje licznych związków zawodowych, głosy opinji publicznej, głosy najbardziej miarodajne, bo osób leczonych, osób, które bezpośrednio, na własnej skórze odczuwają dobre i złe strony ubezpieczenia, do uszu autorów dekretu widocznie nie doszły, gdyż uwzględnienia nie znalazły.

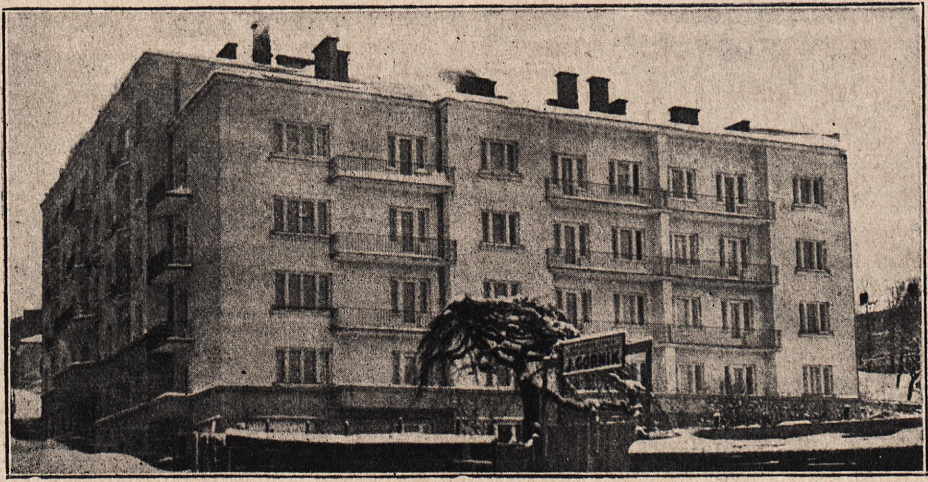
Pracownicy umysłowi pozostali ubezpieczeni razem z pracownikami fizycznymi we wspólnych kasach chorych. Kasy te, dostosowane do poziomu życia pracowników fizycznych, jako olbrzymiej większości ubezpieczonych, nie uwzględniają w dostatecznym stopniu wymagań pracowników umysłowych, którzy tylko we własnych ubezpieczalniach mogliby znaleźć urzeczywistnienie niezbędnych dla siebie warunków leczenia, jak np. swobodnego wyboru lekarza, skasowania leczenia szpitalnego, według najniższej klasy, i t. p.

We wspólnych kasach chorych pracownicy umysłowi nie powinni i nie mogą stanowić grupy uprzywilejowanej, a wprowadzone przez dekret pozorne ich uprzywilejowanie w komisjach na zapewnieniu im reprezentacji większej, niż to się należy ze względu na stosunek liczbowy do pracowników fizycznych, nie zmienia charakteru ubezpieczenia, ani świadczeń, w duchu żądań pracowników umysłowych, może natomiast stać się przedmiotem słusznej krytyki, jako pokrzywdzenie pracowników fizycznych i nawrót do dawno już potępionego przez opinję demokratyczną kurjalnego systemu wyborczego.

Przedmiotem dekretu jest organizacja instytucyj ubezpieczeniowych, rozumiana, jako wyszczególnienie organów tych instytucyj i ich kompetencyj, a przewodnią ideą tej organizacji — ograniczenie samorządności instytucyj ubezpieczeniowych na rzecz czynników rządowych i ograniczenie wpływu przedstawicieli pracowników na bieg spraw w instytucjach, specjalnie dla pracowników przeznaczonych.

Wpływ czynników państwowych na instytucje ubezpieczeń społecznych ujawnia się czterokrotnie: 1) na wykonywanie bieżących czynności — za pośrednictwem obdarzonego dużą władzą i zatwierdzanego (a w pewnych wypadkach nawet mianowanego) przez władze rządowe dyrektora oraz lekarza naczelnego i kierownika matematycznego, 2) na zarząd ogólny — przez wprowadzenie nominatów do najważniejszych organów instytucyj ubezpieczeniowych i powierzenie im w niektórych wypadkach (w komisji rozjemczej kas chorych, w komisji rentowej zakładów ubezpieczeń i w Związku Zakładów Ubezpieczeń) przewodniczenia, wskutek czego władze instytucji samorządnej związane są nawet w swojej organizacji wewnętrznej w sposób, ograniczający samorządność, 3) na rozstrzyganie najważniejszych spraw — przez obowiązek poddawania uchwał w tych sprawach zatwierdzaniu władzy nadzorczej i 4) na całokształt działalności — przez nadzór.

W razie rozwiązania ciał obieralnych instytucyj ubezpieczeniowych, nowe wybory mogą być zarządzone w terminie rocznym,



DOM MIESZKALNY P. Z. U. W.

a nawet w pewnych wypadkach — dwuletnim, i przez ten przeciąg czasu instytucjami samorządnemi zarządzają osoby mianowane.

Dotychczas, naczelnemi organami kolegjalnemi, kierującemi instytucjami ubezpieczeniowemi, była rada, wydająca dyrektywy ogólne, i zarząd, sprawujący w praktyce właściwe kierownictwo — oba ciała, pochodzące z wyborów. Obecnie zarząd został skasowany, funkcje jego w znacznym stopniu przejęła pochodząca z mianowania dyrekcja, w skład rad zarządzających (z wyjątkiem rad kas chorych, liczących nie wyżej 100 tysięcy członków), wchodzą osoby mianowane, a do jedynej rady zarządzającej, czysto obieralnej — rady kasy chorych — (liczącej nie wyżej 100 tysięcy członków) prawodawca odnosi się ze szczególną nieufnością i, jakby z góry zakładając jej niekompetencję, czy złą wolę, tworzy specjalnie dla niej cały arsenał środków, mających obronić instytucję przeciw szkodliwym dla niej uchwałom naczelnego rządzącego nią ciała: prawo sprzeciwu przeciw uchwałom rady ma komisja rewizyjna, jak w zakładach ubezpieczeń i związkach instytucyj ubezpieczeniowych, a ponadto jeszcze przewodniczący rady, a nawet, nominalnie podwładni rady, dyrektor i lekarz naczelny mają prawo krytyki jej zarządzeń, i ta krytyka musi być przesłana władzom nadzorczym.

Przez sam fakt wprowadzenia nominatów zmniejsza się wpływ przedstawicieli pracowników w instytucjach ubezpieczeniowych, i dotychczas panująca zasada zabezpieczenia decydującego głosu pracownikom we wszystkich ciałach kolegjalnych, kierujących instytucjami ubezpieczeniowemi, została przełamana.

W radach zarządzających kas chorych, liczących powyżej 100 tysięcy członków, zakładów ubezpieczeń i związków okręgowych kas chorych na 22 członków rady pracownicy obierają tylko 10; sześciu członków mianują władze rządowe, sześciu obierają pracodawcy. W radzie zarządzającej ogólno-państwowego związku kas chorych i związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych, pracownicy otrzymują tylko trzecią część miejsc, t. j. tyle, ile pracodawcy i nominaci rządowi. We wszystkich komisjach rewizyjnych pracownicy są stale w mniejszości, a komisje te otrzymywały szczególne uprawnienia: posiadają bowiem prawo sprzeciwu w stosunku do uchwał rad zarządzających wszelkich instytucyj ubezpieczeniowych i ich związków, i sprzeciw taki wstrzymuje wykonanie uchwały aż do czasu rozstrzygnięcia spornej kwestji przez władze nadzorcze; rozstrzygnięcie to może nastąpić w ciągu trzech miesięcy. Na tak długi przeciąg czasu grupy, mające większość w komisjach rewizyjnych, mogą zahamować bieg wszelkich spraw i wykonanie uchwał, które, z ich stanowiska, są niezgodne z prawem lub szkodliwe. W dodatku, członków komisji rewizyjnej ogólno-państwowego związku kas chorych obierają komisje rewizyjne okręgowych związków kas chorych, po jednym z każdej komisji, a ponieważ w komisjach rewizyjnych okręgowych związków kas chorych na 4 członków jest tylko jeden pracownik, na rezultat wyborów do komisji rewizyjnej ogólno-państwowego związku kas chorych pracownicy prawie wpływu nie mają, i łatwo zdarzyć się może, że w komisji rewizyjnej instytucji naczelnej w ubezpieczeniu chorobowem nie będzie zupełnie przedstawicieli pracowników. To samo dotyczy związków zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych.

W razie jeśli sprawa, rozstrzygana w komisji rentowej budzi wątpliwości natury zasadniczej, przewodniczący komisji lub dyrektor zakładu mogą sprawę przedstawić radzie

do orzeczenia; orzeczenie to ma moc wiążącą dla wsystkich komisyj rentowych zakładu. Celem tego przepisu jest ujednostajnienie zasad udzielania renty, ale ujednostajnienie to jest tylko częściowe, gdyż łatwo zdarzyć się może, że w każdym zakładzie będą inne „obowiązujące" interpelacje. Ujednostajnienie takie raczej powinienby przeprowadzić związek zakładów ubezpieczeń dla całego kraju i to tylko prowizorycznie, aż do czasu miarodajnego wyjaśnienia wątpliwości przez najwyższe instancje sądowe. Ale do tego celu trzeba uporządkować orzecznictwo, o czem dekret zapomina zupełnie. Nadewszystko powinien być usunięty obecny chaos orzeczniczy, przy którym w każdej gałęzi ubezpieczeń jest inny tryb postępowania. Orzecznictwo w sprawach, wynikających z ustaw ubezpieczeniowych, powinno być odjęte instancjom administracyjnym i przekazane bądź specjalnym sądom ubezpieczeniowym, bądź, co byłoby jeszcze słuszniejsze, odpowiednio zreformowanym sądom pracy, składającym się z trzech instancyj, przyczem z wyrokiem ostatniej instancji, którą mogłaby być specjalna sekcja Sądu Najwyższego, z biegiem czasu powstałyby normy obwiązującej interpretacji ustaw w dziedzinie ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych.

Bez należytego wymiaru sprawiedliwości najlepiej skonstruowane ustawy nie dają ludności dostatecznej rękojmi.

Dekret obecny nie uczynił nic w tym kierunku, a sprawy te dla należytego funkcjonowania instytucyj ubezpieczeń społecznych i dla ludności ubezpieczonej są bez porównania ważniejsze, niż wszelkie inowacje organizacyjne.

G.

DZIEJE LWOWA

Polska, położona na wschodnich krańcach obszaru kultury zachodniej, spełniała od wieków i pełni po dziś dzień dwojakie zadanie: strzeże jej przed najazdami niższych kulturalnie ludów i promieniuje ją coraz dalej na wschód. Lwów w walce tej jest najważniejszym punktem odporu orężnego i gorliwym pionierem kultury. Stąd tak silny związek dziejów jego z dziejami całej Polski: okresy wojen i czasowego osłabienia, również dla niego były latami nieszczęść i ciężkich zmagań, epokom zaś świetnego rozkwitu kultury i wzrostu potęgi kraju odpowiadają okresy żywiołowego rozwoju bogactwa i kultury naszego miasta.

Lwów założył ok. r. 1250 książę halicki Daniel, jako schronisko dla ludności ziem okolicznych przed najazdami Tatarów, zdala od utartych szlaków wśród bagien Pełtwi. Od imienia syna swego Lwa nazwał gród ten Lwowem. Słabe obwarowania nie mogły jednak wytrzymać naporu oblegających, miasto kilkakrotnie niszczone i palone, znikło wreszcie, w sto lat po założeniu, zupełnie z powierzchni ziemi. Rozumiał jednak doskonale ogromne znaczenie tego grodu genjalny gospodarz, Kazimierz Wielki. Objąwszy terytorjum t. zw. Grodów Czerwieńskich w swe posiadanie (jako spadkobierca ostatniego z książąt halickich, Bolesława Trojdenowicza), zbudował nowe miasto w sąsiedztwie dawnego spalonego, w miejscu skrzyżowania dwóch ważnych traktatów handlowych, biegnących na południe w kierunku morza Czarnego i na Wschód, w głąb Rusi. Miasto było murowane, otoczone potężnemi obwarowaniami, basztami i fosami, a strzegł go zbudowany na szczycie niedalekiego wzniesienia zamek, zwany „wysokim". Zamieszkiwali je zrazu, podobnie jak Kraków i inne miasta, przeważnie Niemcy. Stopniowo jednak zyskuje żywioł polski coraz silniejszą przewagę tak, że w ciągu pierwszej połowy XVI w. Lwów zupełnie się polonizuje. Zmiana zewnętrznego wyglądu miasta dokonała się na skutek pożaru, który w r. 1527 zniszczył dawne gotyckie budynki. Po tej klęsce odbudował się Lwów w stylu renesansowym. Na ten czas także przypada najwyższy rozkwit materjalny i kulturalny miasta.

Wiek XVII przynosi znów szereg najazdów i wojen. Do końca tego wieku przetrwał Lwów sześć ciężkich oblężeń przez Turków, Szwedów, Moskali, Wołochów, 21 najazdów tatarskich, dwie gigantyczne bitwy stoczyli zaś pod jego murami Jan III Sobieski (1674 z 4000 przeciw 40.000 Turków) i hetman Stanisław Jabłonowski (1695 z Tatarami).

Mieszczanin lwowski ćwiczył się stale we władaniu bronią, strzegł czujnie swego miasta, a w razie napadu równie dobrze władał bronią, jak łokciem i młotem w czasie pokoju. Kochał przytem szczerze i gorąco swe miasto, a broniąc majątkiem swym, krwią i życiem jego murów, całą Polskę swą piersią osłaniał. Dzięki męstwu i ofiarności swych obywateli był Lwów do końca XVII w. niezdobytą twierdzą. Raz tylko padł gród nasz w r. 1704, nie było w tem jednak winy mieszczan, lecz najemnych królewskich żołnierzy. Zdobył go wówczas po całodziennej morderczej walce niespodzianym mocnym atakiem słynny w całej Europie „zdobywca

miast", król szwedzki, Karol XII. Miasto zostało wówczas doszczętnie zniszczone i złupione, jego siła wojenna złamana, handel i przemysł zamarły, a wraz z niemi tak niegdyś bujne życie kulturalne. Kilkadziesiąt lat później zajmują bezsilne zupełnie miasto Moskale, a w r. 1772 bez wystrzału — Austrjacy.

Mimo wszystko nie upadł Lwów moralnie, polskość swą zamanifestował w bezkrwawym wprawdzie, niemniej jednak doniosłym proteście, odmawiając złożenia podpisów na adresie hołdowniczym dla cesarza. Hardy i nieugięty duch miasta przetrwał zwycięsko zalew germanizacyjny. Siła atrakcyjna elementu polskiego była tak wielka, że synowie niemieckich, węgierskich i czeskich urzędników, którzy przybyli zniemczyć miasto, stają się gorącymi Polakami, a patrjotyzmowi swemi dają wyraz czynem. Wielu z nich brało udział w powstaniu 1830 i 31 roku, z pośród uczonych zaś i artystów dość wspomnieć Kubalę i Szajnochę, Wincentego Pola i Artura Grottgera.

W czasie walk powstańczych, w latach 1830 — 31 i 1863 — 64 była t. zw. Galicja pozornie spokojna, a jednak opustoszały ławy lwowskiego uniwersytetu i wyższych klas gimnazjów, nie było niemal domu, z któregoby ktoś nie uszedł za kordon, by w walkach wziąć udział. W latach 1846 i 1848 doszło do walk z wojskiem austrjackiem, w następstwie czego miasto zostało z cytadeli zbombardowane.

W drugiej połowie ub. stulecia Lwów począł się znów podnosić, stał się jednym z ośrodków myśli niepodległościowej, stąd



POMNIK SOBIESKIEGO. fot. kol. J. Klima.



ZAUŁEK. fot. p. H. Breit.

wreszcie ruszyła na ciężką, lecz przesławną tułaczkę druga brygada Legjonów, pod gen. Hallerem. Lwowianie odmówili złożenia przysięgi na wierność Niemcom, nie poszli jednak w rozsypkę, pod Rarańczą przedarli się po zaciętej walce przez wrogie szeregi, by przez Murman dotrzeć okrężną drogą do Francji i walczyć u jej boku za wolność ojczyzny.

Ci, którzy pozostali w mieście, walczyli równie wytrwale o polskość. Zasłużony prezydent miasta, Tadeusz Rutowski, przeciwstawia się odważnie zakusom rusyfikatorskim, akcentując przy każdej sposobności jego polski charakter. Aż wreszcie zbliżył się koniec wojny światowej. Padły w proch potężne dotąd mocarstwa zaborcze, coraz jaśniej świeciła jutrzenka swobody. Gdy jednak i nasze dzielnice bez wielkiego trudu usuwały przerażonego i żądnego jedynie powrotu do domu wroga, miasto nasze czekały jeszcze ciężkie walki. W dniu 1 listopada 1918 r. opanowały Lwów pułki ruskie b. armji austrjackiej pod dowództwem oficerów niemieckich. Było to dziełem naszych wrogów, podobnie jak wszystkie dawniejsze zamącenia przyjaznych stosunków między ludnością polską i ruską. Na brutalny gwałt tylko siłą można było odpowiedzieć. Oswobodzenie miasta, zajętego przez 8.000 doskonale uzbrojonego żołnierza, któremu z dniem każdym

przybywały posiłki z bliższych i dalszych stron, wydawało się niewykonalnem szaleństwem.

Lwowskie Orlęta nie ulękną się niczego, gdy chodzi o ich gród. Nierówność sił była tylko fizyczna; zwyciężyć musiała moc duchowa i gorąca miłość Ojczyzny. Tego samego dnia jeszcze zaatakowano wroga. Gołemi pięściami zdobyto pierwsze karabiny i naboje, piędź za piędzią odbierano ojczystą ziemię, stojąc w nieprzerwanym ogniu przez kilka dni bez przerwy, o głodzie i chłodzie, kpiąc z ran i osłabienia. Oddziały, z kilkunastu ludzi złożone, odpierały całe bataljony — atakowano je i zwyciężano w kilkudziesięciu. Oswobodzone po 3 tygodniach zmagań miasto przetrwało jeszcze kilkumiesięczne oblężenie, do świąt Wielkiej Nocy 1919 roku.

Gdy w r. 1920 nowy wróg Ojczyźnie zagroził, Lwów, choć wycieńczony walkami z właściwą sobie ofiarnością rusza znowu w bój, dając prawie $^1/_6$ część ogółu ochotników. W mieście nie został nikt zdolny do noszenia broni. W chwili, gdy wszystkie siły orężne skupione były pod Warszawą, a w najbliższej okolicy Lwowa nie było niemal zupełnie wojska, natarł na miast słynny jenerał bolszewicki Budienny. Należało się spodziewać, że wróg zajmie miasto, nie natrafiając na opór i zaatakuje siły polskie z boku. A jednak znalazło się we Lwowie jeszcze 260 ochotników, którzy wyszli naprzeciw nieprzyjaciela pod Zadwórze. Młodzieńcze ramiona zaledwie utrzymać mogły karabin, z którego strzelać uczono dopiero w obliczu wroga, niemniej jednak garstka ta wstrzymała kilkutysięczną armję przez trzy dni, walcząc do ostatniego naboju, do ostatniej kropli krwi. Padli tam, pod polskiemi Termopilami, niemal wszyscy, ciałami grodząc drogę do ukochanego miasta i Ojczyzny.

Nic tedy dziwnego, że podobnie, jak Kraków, złote czasy zygmuntowskie nam przypomina, Wilno wieszcza nieśmiertelnego Mickiewicza, Warszawa zaś ofiarne zmagania powstań, — symbolem, sławą i dumą Lwowa są jego Orlęta, a najmilszym i najbardziej zasłużonym jego przydomkiem „Leopolis. semper fidelis".

Henryk Breit.

KULTURA DAWNEGO LWOWA

Gdy mowa o kulturalnem życiu starego Lwowa, tego kresowego miasta, którego polityczna działalność zdołała pozyskać szczytne miano „semper-fidelis", wypada w pierwszej linji uwzględnić handel, ta bowiem dziedzina kultury materjalnej, sama w sobie ciekawa, dla miasta jest podstawową, ze względów na momenty rzucania fundamentów pieniężnych dla wyższych wartości umysłowo - artystycznych, determinuje resztę kulturalnych pojawów we Lwowie, nadaje mu pewne, charakterystyczne piętno.

Handel Lwowa na przestrzeni dziejów od XVII do XVIII w., a nawet później, niezależnie od swego faktycznego nasilenia w wiekach średnich i w XVI stuleciu, znacznego później już słabszego wycisnął jedno charakterystyczne znamię na fizjonomji miasta: poddał je wpływom kulturalnym, idącym z Zachodu i... w równej mierze Wchodu, jeśli bowiem kulturę danego środowiska społecznego warunkują pewne zewnętrzne formy życia, a tworzą ją ludzie, to ów lwowski handel, skierowany na Wschód po brzegi Czarnego morza i dalej, z drugiej strony zagarniający rynki Krakowa, Wrocławia i sięgający aż do nadmorskiej Flandrji, nadto zaś powodujący ogromną imigrację do Lwowa Niemców, Włochów, Ormian, Greków, Węgrów, Szkotów, Anglików, — musiał odegrać dużą rolę w urobieniu pewnych kulturalnych typów mieszczanina lwowskiego i sposobów reagowania na życiowe zjawiska, czy potrzeby, słowem — musiał stać się potężnym motorem kultury zarówno materjalnej, jak i duchowej.

Był jeszcze w dawnym Lwowie inny czynnik, który dla tutejszego życia ma wprost wyjątkowe znaczenie, jest nim kościół rzymsko-katolicki, zajmujący w mieście w stosunku do obrządków greckiego i ormiańskiego (o żydach nie trzeba osobno mówić), stanowisko „gospodarza domu". Jeśli obrządki wschodnie niewątpliwie działały kulturalnie na swych wyznawców, urabiając pewne typy umysłowe, — to nie ulega również wątpliwości, że kościół łaciński, dając swą wysoką etykę, czy wogóle oświatę, tkwiącą korzeniami w klasycznem źródle helleńsko - rzymskiem, był pierwszorzędnym wykładnikiem kultury Zachodu na terenie starego Lwowa, regulatorem, normującym przez swych kapłanów całokształt cywilizacyjnych zjawisk miasta kresowego.

W tych dwu formalnych ramach rozwijała się kultura Lwowa na przestrzeni dziejów. Można tu rozróżnić pewne epoki, oddzielone od siebie dość płynną granicą. Okres pierwszy — to wieki średnie, w których miasto rzuca podwaliny pod swój przyszły rozwój kulturalny w znaczeniu materjalnym i duchowym. Już wtedy widoczne

są we Lwowie zarodki nowożytnych prądów, już wówczas, przy ogromnym handlu i przemyśle, przy trosce o szpitalnictwo i artystyczną podnietę życia, przy wzrastaniu mieszczańskich rodów Stecherów, Czornbergów i innych spolonizowanych Niemców, pojawiają się tu i ówdzie ślady, łączące całokształt lwowskiego życia z kulturą przedewszystkiem Zachodu.

Drugi okres — to renesans. Zewnętrznie znaczy się on we Lwowie budowlami w stylu epoki Odrodzenia, w przeciwieństwie do średniowiecznego gotyku, nadto znacznem nasileniem emigracji Włochów do Lwowa. W kulturze materjalnej oznacza ta epoka „złoty wiek" miasta, w umysłowości widać pojęcie humanistyczne, w codziennem życiu renesansową dążność do wytworności i stylowej „elegancji". Patrycjat, wielki i sławny w kraju, godnie reprezentuje Lwów renesansowy, nazwiska: Kampianów, Boimów, Scholców i innych określają potęgę ówczesnej kultury Lwowa.

Ale zbliżał się zwolna zmierzch, Lwów wkraczał w srebrny okres renesansu, przejść miał w jezuicki barok. Z życiem politycznem, z klęskami gospodarczemi i elementarnemi oraz najazdami wschodnich sąsiadów, zaczęła przeżywać kultura Lwowa kryzys, niemniej — wiek XVII miasta, to najbardziej polski, rodzimy charakter lwowskiego życia. Jeszcze tu i ówdzie tli się iskierka dawnej chwały kulturalnej, jeszcze mają swe znaczenie pewne rody mieszczańskie, jeszcze atrakcyjnie działa jezuickie kollegjum i powstają budowle, świadczące o artystycznym smaku mieszczanina lwowskiego. Podupada jednak handel, miasto ubożeje i wkracza stopniowo w okres zupełnej jałowości XVIII wieku.



KATEDRA ŁACIŃSKA. fot. L. Wieleżyński



KATEDRA GR. KAT. ŚW. JURA. fot. L. Wieleżyński

W XVIII stuleciu traci już swe znaczenie kultura mieszczaństwa lwowskiego. Brak we Lwowie szerszych horyzontów, śmiałych lotów, wielkich przedsięwzięć, które np. w XVI. wieku rozsławiły imię Leopolitów w literaturze, nauce i sztuce. Do głosu dochodzą jednostki szlacheckie, osiadłe w mieście, które ton nadają życiu Lwowa, nadto — silnie znaczy swą rolę urzędniczy żywioł niemiecki, sprowadzony tu przez austrjackiego zaborcę. Miasto jałowieje na długie lata, z żalem wspomina dawny okres kultury „antiqus splendor" Lwowa, staje się celem, do którego dąży lwowski mieszkaniec.

Tak było do drugiej połowy XIX wieku, do zdobycia autonomji samorządowej. Od tej chwili zmienia się wszystko na lepsze. Lwów przeżywa drugi okres odrodzenia na polu materjalnej i duchowej kultury. W tym procesie podają sobie zgodnie ręce różne czynniki społeczne: mieszczaństwo zgrupo-

wane w „strzelnicy", koła naukowe z uniwersytetem na czele, Ossolineum, prasa i świat urzędniczy. Utrzymanie polskości Lwowa drogą kulturalnej prasy, troska o literaturę, naukę i sztukę, rozwój dobrobytu ludności Lwowa — oto naczelne zagadnienia kulturalne omawianej epoki, z której w końcu wyszedł „listopadowy cud" Orląt lwowskich, finał wiekowej pracy Lwowa dla Polski.

Dr. Józef Skoczek.

PRZECHADZKA PO STARYM LWOWIE

Wpierw muszę poznać dobrze to, co mam kochać na zawsze.

Uznając słuszność przytoczonej maksymy, Komisja kulturalno-oświatowa postawiła niejako na czele swych zadań zaznajomienie pracowników P. Z. U. W. po większej części przybyłych z różnych okolic Polski — ze Lwowem, z jego przeszłością, zamkniętą w dziejach miasta i zabytkach, ten bowiem kresowy gród, co jak pracowity i zapobiegliwy gospodarz przysparzał Polsce dostatków, jak rycerz nieskalany bronił jej rubieży i honoru przez wieki całe, godzien jest ze wszech miar miłości.

„Przechadzki" po starym Lwowie, ujęte w pewien program, rozpoczął przegląd jego historji od założenia miasta w 13 w., do dnia dzisiejszego, ilustrowany przezroczami, — następnie, po złożeniu hołdu tym, co śpią na wzgórzach cmentarza Łyczakowskiego, przystąpiliśmy do zaznajamiania się z zabytkami Lwowa.

Opiszę pokrótce jedną najciekawszą może z dotychczasowych „przechadzek" — zwiedzanie wschodniej strony Rynku, ze szczególnem uwzględnieniem Kamienicy Królewskiej, w której znajduje się muzeum króla Jana III i Czarnej Kamienicy wraz z Muzeum Historycznem.

Wychodząc z punktu zbornego przed ratuszem zatrzymujemy się po drodze przy stronie południowej pod N-rem 14, gdzie dawniej mieściło się poselstwo weneckie. Widomym znakiem tego jest zachowany nad bramą mały lew wenecki, trzymający łapę na otwartej książce. Niezatarta data 1600 kończy na drugiej stronicy niezbyt widoczny tekst łaciński.

Zabytek ten mówi o znaczeniu handlowem naszego grodu, dzięki bowiem nadanemu przez Władysława Jagiełłę prawu składu i położeniu geograficznemu, długie lata był on ważnem ogniskiem handlowem, ściągającem w swe mury kupców ze wschodu, zachodu i południa.

Piękne i ciekawe zabytki renesansu i rokoka oglądamy po stronie wschodniej rynku. Najpierw narożna kamienica (Nr. 10), dawniej pałac Lubomirskich w stylu rokokowym. O przynależności do potężnego rodu świadczą umieszczone na attyce rzeźby, wyobrażające postać rycerza, rynsztunek wojenny i rozpięte skrzydła orła, co czuwa nad złożonym u jego stóp sztandarem.

Obok znajduje się kamienica Nr. 9, dawny pałac arcybiskupów łacińskich. Marmurowa tablica nad wejściem przypomina, że mury te gościły królów i jeden z nich Michał Korybut Wiśniowiecki tu właśnie 10.11 1673 r. zakończył życie.

Piękny zabytek sztuki renesansowej stanowi Kamienica Królewska (Nr. 6) niegdyś rezydencja króla Jana III; bogaty portal zdobny dwiema maskami sarmackiego typu, na attyce posągi rycerzy, dodane w 17 w. Mieszczące się tu muzeum króla Jana III zamknięte z powodu rekonstrukcji wnętrza — dozwolono nam zwiedzić jedynie parter.

Sień duża kamienna, gdzie niegdyś zajeżdżały wozy ładowne winem i odbywali targi dawni właściciele, kupcy greccy rodem z Krety — Korniaktowie. Tej rodzinie przedewszystkiem zawdzięcza kamienica wygląd renesansowy, pierwotnie bowiem stał tu budynek gotycki, czego dowodem jest zachowana doskonale sala parterowa (na lewo) — jeden z nielicznych śladów gotyku, panującego we Lwowie w 14, 15 i początku 16 wieku.

Na dziedzińcu odbywa się obecnie rekonstrukcja dawnego krużganku renesansowego, o pięknej, koronkowej budowie.

W Czarnej Kamienicy, odznaczającej się niemniej bogatą fasadą, zdobną w postacie świętych i attyką w stylu renesansowym, mieści się Muzeum Historyczne.

Na dole szereg pamiątek specyficznie miejskich, jak dawny herb na dużej tarczy, pręgierz insygnja władzy policji miejskiej t. zw. cepaków.

I piętro. Podział frontu kamienicy jest dwuizbowy: Pierwsza, o dwu oknach, z belkowanem sklepieniem — niewątpliwie gościnna — posiada bogato rzeźbione nyże i obmurowania okienne; górujące w rzeźbie motyw, renesansowy winogron, powtarza się także w pięknym portalu u wejścia do sali. Przy oknach są t. zw. „wysiadki", coś w rodzaju ławeczek, na które wchodzi się po dwóch stopniach; tu niewątpliwie siadywały



PARK KILIŃSKIEGO. fot. kol. J. Klima.

patrycjuszki miejskie, by jak z loży spoglądać na ruch i życie rynku.

Przejdźmy teraz do zgromadzonych zabytków; w gablotkach insygnja miejskie, jak klucze ceremonjalne z 18 w., berełko wójtów z 18 w., berła bractwa literackiego, kupieckiego z 17 w., dalej monety z mennicy lwowskiej z 14 — 17 w., miecze z dawnego arsenału, a między niemi ogromnych rozmiarów miecz ceremonjalny miasta z 16 w. miecze katowskie z 16, 17 w., wreszcie zbiór pieczęci miejskich, cechowych, kościelnych i t. p. z 18 — 19 w. Ściany zawieszone portretami dygnitarzy duchownych i patrycjuszowskich rodzin dawnego Lwowa, jak Korniaktowicze, Boimowie, Kampianowie, Bernatowicze (Ormianie) Muratowicze i t. d.

Sala druga frontowa o jednem oknie pozbawiona zupełnie ozdób, służyła za mieszkalną, a więc mniej dbano o jej wygląd zewnętrzny. Szereg portretów, przeważnie pendzla Szweiharta (19 w.) przedstawia ciekawe typy bogatych mieszczan i mieszczanek lwowskich. Obrazy pendzla Augustynowicza dają nam portrety dostojników kościelnych ostatniej już doby, a więc ks. Issakowicza, ks. arc. Bilczewskiego i metropolity Szeptyckiego.

W sali po przeciwległej stronie kamienicy, której okna wychodzą na dziedziniec, zgromadzono zabytki cechowe i municypalne.

Była to przypuszczalnie niegdyś kaplica domowa! świadczy o tem piękna rzeźba marmurowa nad drzwiami — niewiasty płaczące pod ukrzyżowanym Chrystusem na Golgocie.

W przedsionku widzimy rozwieszone sztandary cechowe, drobniejsze pamiątki i wreszcie stare prasy drukarskie, pamiętające te czasy, kiedy wydrukowanie księgi kosztowało dużo pracy i pieniędzy.

II piętro — sale zwyczajne bez ozdób.

Zgromadzone w pierwszej sali ryciny, fotografje i plany i t. p. dają nam dokładne wyobrażenie, jak dawniej wyglądało miasto ogólnie i w szczegółach.

W drugiej dowiadujemy się o życiu miasta — pierwsza ściana od wejścia mówi o jego zabawach, następnie o smutkach i bohaterstwie, o współudziale mieszkańców Lwiego grodu w martyrologji Polski porozbiorowej.

Na I-szej ścianie i w gablotce umieszczono afisze najdawniejszych przedstawień teatralnych, portrety ojca komedji hr. Al. Fredry, znakomitych artystów lwowskich z dyrektorem J. N. Kamińskim, który, prowadząc teatr polski od 1809 r., postawił go na wyżynie prawdziwej sztuki. Dalej obrazy widowisk, a więc pod gołem niebem ognie sztuczne w ogrodzie Jezuickim, przedstawienia w dawnym kościele Franciszkańskim, w Teatrze Skarbka, reduty, kontrakty.

Druga ściana w szalonym przeskoku przenosi nas w smutne wypadki 1846 i 1847 roku. Mamy tu fotografje bohaterów narodowych, jak Wiśniowieckiego, Kapuścińskiego, stracenie ich na górze Hyclowskiej na Kleparowie. Nastrój grobowy podnosi umieszczony u dołu duży wieniec cierniowy, kuty w żelazie na pamiątkę 50-lecia stracenia tych ostatnich (1847 — 1897).

Ściana trzecia posiada obrazy milicji lwowskiej z 1818 r. a przedewszystkiem Gwardji narodowej, której oddziałem była

legja akademicka z r. 1848. Niechętny powiewom wolnościowym, „wiosny ludów" generał austr. Hommerstein kazał legję rozwiązać, a miasto zbombardować. Pożar ratusza i w dali bibljoteki uniwersyteckiej przedstawia obraz, umieszczony nad gablotką z częściami stroju gwardzistów.

W przedsionku i sali od dziedzińca wkraczamy w czasy ostatnie. W przedsionku mamy szereg pięknych akwarel poszczególnych fragmentów dzisiejszego Lwowa pendzla Alfreda Kamienobrodzkiego, portrety prezydentów miasta i mężów dla miasta i jego rozwoju zasłużonych, — w sali znowu pamiątki wielkiej wojny a więc odezwy, obwieszczenia, fotografje, tudzież pamiątki z wojny bratniej — ukraińskiej.

Obok szarych żołnierzyków, których bój pod krzyżem na Persenkówce dn. 28.7 1918 r. pod dow. ś. p. por. Józefa Mazanowskiego, przedstawia piękny tryptyk pendzla Stanisława Batowskiego, szereg węglem szkicowanych portretów dowódców i bohaterów, tych czasów, jak Iwaszkiewicz, Sikorski, Modelski, Wrześniowski, Klink, Zagórska. Dalej w 16 tableau zrgupowane fotografje poległych w obronie Lwowa w r. 1918 — 1919 smutna pamiątka bezprzykładnego bohaterstwa nietylko tych, co zdolni władać bronią, ale także kobiet i dzieci.

W jakimś dziwnie podniosłym nastroju opuściliśmy te stare mury. Zabłąkani w przeszłości wielkiej, nierzadko chmurnej, częściej jednak wspaniałej, zapomnieliśmy na chwilę o szarzyźnie życia codziennego; serce Lwowa, jakiem są jego pamiątki przemówiło do serc tych, co je poznać pragnęli.

Dr. Marja Wasylkiewiczówna.

ANKIETA LWOWSKA

W SPRAWIE KOL. INSPEKTORÓW i TECHNIKÓW SZACUNKOWYCH

Poniższa ankieta, opracowana przez Koło Lwowskie, dostarczy niewątpliwie wiele cennego materjału komisji Ankietowej Zarządu Głównego. Trudno dziś ustalić, czy w poszczególnych kwestjach Kom. Ank. Zarz. Gł. zajmie stanowisko analogiczne. Oczekując na wyniki jej pracy z całego terenu działalności P. Z. U. W., uważamy za wskazane zapoznanie ogółu kolegów z posiadanemi już dziś materjałami, ilustrującemi warunki pracy i bolączki personelu powiatowego w Insp. Woj. P. Z. U. W. we Lwowie.

Redakcja.

W zrozumieniu konieczności wszczęcia akcji zmierzającej do polepszenia warunków pracy i płacy kolegów Inspektorów pow., a specjalnie kolegów Techników szac. na terenie województwa lwowskiego, Zarząd Koła rozpisał dnia 30.5 b. r. ankietę w tych sprawach. —

Ankieta, obejmująca 17 punktów i w ramach swych nie różniąca się zasadniczo od ankiety rozpisanej obecnie przez Zarząd Gł. Związku (przy.p Redakcji—w szczegółach są pewne różnice, a ponadto ankieta Gł. Związku obejmuje tylko techników) usiłuje rozwiązać problem ujednostajnienia systemu i biegu prac szacunkowych na powiatach, wniknąć w powody piętrzenia się zaległości w pracach na placówkach powiatowych, wypośrodkować objektywnie maximum i minimum wydajności pracy Inspektora i Technika szac., poza tem traktuje o dodatku odzieżowym dla pracowników pow:at., o ustaleniu opłat za pomoc przy dokonywaniu pomiarów dla Techników szac., o ryczałcie na zakupno przyborów dla Tech. szac., o odpoczynku po 3-dniowych i dłuższych delegacjach, o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników pow., o stosunku instruktorów i inspektorów pow. do technika szac. wreszcie o dodatku funkcyjnym dla wszystkich Inspektorów powiatowych.

W celu umożliwienia nadesłania wyczerpującego, bezwzględną szczerością nacechowanego, materjału, Zarząd Koła gwarantował ścisłą poufność w zużytkowaniu odpowiedzi.

Materjału dostarczyło 9 kolegów Inspektorów pow. i 12 kolegów Techników szac.

Opracowanie materjału powierzono specjalnej komisji ankietowej, w skład której weszli koledzy: Insp. Pow. Niewiadomski, Technicy szac. koledzy: Stebnowski i Kudlik oraz z ramienia Zarządu Koła koledzy: Faliszewski i Wilczek.

Wobec różnorodnej interpretacji jednych i tych samych spraw w ankiecie przez kolegów na placówkach pow., komisja przystąpiła do ujęcia całosoi materjału w sposób jak najbardziej rzeczowy i objektywny.

Efekt tych prac wyraził się w następującem ujęciu całokształtu materjału.

Ujednostajnieniem prac szac. zająć się winni na terenach poszczególnych Insp. Wojew. PP. Instruktorzy Wojew. wspólnie z kierownikami sekcyj tech. w biurach Insp. Wojew. — Ujednostajnienie to powinno oprzeć się na dokładnem wyjaśnieniu do norm ogółowych z r. 1928 r. Wprowadzenie nowych norm tablicowych nie ułatwia chyba wcale prac szac., a rozbieżności w cenach poszczególnych elementów budowli powodu-



GMACH INSPEKTORATU WOJ.

ją mylne stosowanie w praktyce. — Instrukcja ubezpieczeniowa, jako taka, gdyby nie była okrojona dodatkowemi okólnikami, nie pozostawia wiele do życzenia. — Wykonywanie jej nie natrafi na trudności w wypadku, gdy biuro Insp. Wojew. stosować ją będzie w tym stopniu, jak żąda stosowania przez Insp. pow.

Prace Insp. pow. powinno się zmniejszyć przez odciążenie biur od załatwiania korespondencji, prowadzenia kancelarji i t. p. — Insp. pow., jak sam tytuł wskazuje, winien być organem inspekcyjnym w powiecie. — Szacować trudniejsze objekty, sprawdzać prace techników, kontrolować prowadzenie spraw przez gminy, być jaknajczęściej w terenie, nie zaś siedzieć w biurze, prowadzić dziennik koresp., kleić akta, adresować koperty, nosić, jak woźny na pocztę i wyczekiwać tam z woźnymi innych urzędów na swoją kolejkę, — przy okienku pocztowem. Zapowiadana organizacja biur powiat. system ten dotychczasowy, zapewne zmieni.

Prace szacunkowe Techników winny być im ułatwione przez umożliwienie wydostania z biura wszystkich potrzebnych do oszacowania danych, — a więc: wniosku o ubezpieczenie z datą otrzymania w biurze Insp. pow. i Nr. kontr. wn., odnośnego wykazu z archiwum pow., planowo ułożonej delegacji z uwzględnieniem warunków danej okolicy, gdzie praca ma być wykonana, a przedewszystkiem starania się mu pracę ułatwić, dając maximum jej wydajności. — Racjonalna kontrola tej pracy bez żadnych osobistych animozji, zapewnie wpłynie dodatnio na jakość i ilość pracy techników. — Pod tym względem stosunki w Inspektoratach pow. winny ulec zmianie.

Zaległości powoduje: niestosowanie się tak ubezpieczonych, jak i urzędów gminnych do rozporz. Pr. R. P. o przymusie ubezpiecz., zgłaszanie w jednym czasie przez gminy większych ilości wniosków zwłaszcza w okresach jesiennych, mylne szacunki poprzednie i stosowanie za wysokich w krótkim terminie podwyżek automatycznych, oraz niewypłacalności płatników z powodu złej konjunktury gospodarczej, wywołująca reklamacje na zbyt duże opłaty.

O ile Tech. szac. będzie stale w swoim powiecie, a Inspektor pow. mniej zatrudniony w biurze pow., wówczas przy normalnej ich pracy, zaległości być nie powinno.

Maximum pomiarów przy t. zw. masówkach określa się: 12 nieruch. w zimie, 16 nieruch. w lecie, — przy wnioskach pojedyńczych 12 do 15 nieruch. w powiatach o średniem zlaudnieniu i średnich warunkach terenowych. — Jeśli maximum to w pojedyńczych wypadkach zostanie przekroczone na korzyść danego pracownika, nie powinno to być uważane za podstawę do krytyki wydajności pracy innego pracownika. — Indywidualizacja pracy, a nie czczy szablon wpływa zawsze dodatniej tak na ilość, jak i jakość pracy danej jednostki. — Ten moment w pra-



Insp. woj. P. Z. U. W.
P. INŻ. ST. JANUSZEWSKI.

cy naszej winien być bardzo silnie podkreślony.

Maximum sporządzonych wykazów po dokonaniu pomnaiów dla Techników szac. w jednym dniu określić można na 7 wykazów. I tu należy przyjąć pod uwagę ilość budynków na sporządzonym wykazie, jak również czas stracony na pisanie drugiego egzemplarza. Przepisywanie drugich wykazów przez osoby postronne nie może być brane pod uwagę, jako ułatwienie pracy Technikowi, ponieważ nie wszyscy są w tych warunkach, że ktoś drugi pomagać mu może. — Maximum wykazów wielkomiejskich, zależnie od ilości kondygnacji, urządzeń wewnętrznych, położenia nieruchomości i mniej, lub więcej skomplikowanych obliczeń, określić można na 1 do 3 dziennie. — I tu o specjalnych warunkach i sposobie pracy zapomnieć nie można.

Za maximum wydajności pracy w punktach należy przyjąć 1000 (tysiąc) z tem, że pracujący w warunkach normalnych technik szac. maximum to wykonać może, a nawet w najbardziej sprzyjających okolicznościach przewyższy, zależnie od indywidualnej organizacji swej pracy. — Racjonalne traktowanie Technika i jego pracy na gruncie przez Inspektora pow. zawsze wydajność tej pracy zwiększy.

Minimum wydajności pracy w punktach dla Insp. pow. da się ustalić wówczas, jeśli na ten sam rachunek punktów zaliczona będzie **jego praca w biurze.** — Minimum to musi być nieco mniejsze, lecz da się zamknąć w granicach od 800 do 1000 punktów, — przy wykonywaniu prac szac. w większei ilości, a nie traceniu czasu na prowadzenie biura i z zastrzeżeniem, że nie bierze się tu pod uwagę likwidacji pogorzeli. Większa palność w powiecie powoduje zwiekszenie się pracy, a temsamem punktów dla Insp. pow., lecz nie może to być miernikiem pracy w stosunku do innych.

Przyiąć się musi, że 8 do 10 wykazów wiejskich odpowiada 1 — 3 wyk. wielkomiejskich.

Jako minimum egzystencii uważać należy uposażenie dla Tech. szac. płacę w/g IX grupy, maximum VII.

Dodatek odzieżowy dla Insp. pow. i Techników winien wynosić w pierwszym roku 2 miesięcz. pensie, w nastepnych latach jednomiesięczną płatną jednorazowo w terminie wiosennym.

Dodatek na opłacenie pomocy przy dokonywaniu pomiarów dla Techn., winien być ryczałtowany w wysokości 3 zł. od każdego dnia delegacii. Dla Insp. pow., nie posiadających dodatku reprezentacyjnego, tak samo 3 zł., dla posiadających dodatek reprezentacyjny, ryczałt ten jest zbędny. Stały dodatek miesięczny na przybory techniczne i kancel. dla Techników szac. winien wynosić najmniej 10 zł.

Po trzydniowej i większej delegacji 1 dzień odpoczynku dla Techinków szac. jest nieodzowny.

Warunki pracy Tech. w większych miastach i Techników powiat. równoważą się. — Technikom w miastach pracującym, winny być przyznane tak samo djety jak za delegacje na powiat.

Ze względu na ciężkie warunki pracy Insp. pow. i Tech. winno być im zaliczone za każdy rok minimum 16 mies. do emerytury.

Sprawa awansów Tech. szac., którzy pominięci zostali przy dotychczasowych przesunięciach, winna być specjalnie przez Zarząd Koła i Zarząd Związku poparta. — Pominięcia takie działają bardzo deprymująco, zwłaszcza na dobrych pracowników.

Dodatek funkcyjny winien być Inspektorom ebzwarunkowo przyznany ze względu na wydatki, związane z reprezentacją Instytucji na terenie powiatu. Dodatek ten nie może być jednym przyznawany, a odmawiany innym.

Przy zbliżającej się reorganizacji do biur powiatowych winni być przydzieleni pracownicy, obznajmieni z całym tokiem prac w biurach Inspektoratu Wojew. aby można było odrazu należycie biura powiatowe zorganizować. — Przyjmowanie surowego materjału i szkolenie go na powiatach — minie się z celem i ujednostajnienie pracy natrafi na trudności, ponieważ każdy z Inspektorów pow. na swój sposób będzie biuro organizował.

Komisja wystąpiła również z szeregiem konkretnych wniosków do Zarządu Koła w sprawach nadających się do interwencji na terenie Władz lokalnych Instytucji oraz w Zarządzie Głównym.

Interwencja Zarządu Koła po linji wniosków Komisji ankietowej u Władz loaklnych została potraktowana przychylnie, a wobec różnorodności spraw poruszanych we wnioskach, Zarzad Koła postanowił prócz tego wystąpić do Władz lokalnych, z pisemnem memorjałem.

W sprawach, przekraczających kompetencię Władz lokalnych, Zarząd Koła zwrócił się do Zarzadu Głównego Związku z prośba o interwencję u czynników kompetentnych.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że ankieta spotkała sie z żywem uznaniem Kolegów na placówkach powiatowych, a wśród nadesłanych odpowiedzi ze strony kolegów Techników szacunkowych znalazły sie głosy przemawiające za koniecznością zwołania Zjazdu kol. Techników szacunkowych na terenie tut. Województwa.

Za Komisję: **A. K.** i **J. F.**

KOŁO LWOWSKIE

Z życia koła

Lwoskie koło Związku na 139 pracowników Inspektoratu Wojewódzkiego, liczy 128 członków. Na sam Inspektorat Wojewódzki przypada 50 członków, w tem 14 koleżanek. Jak z powyższego wynika duży bo aż 28% odsetek stanowią koleżanki, które już w kilku ważnych momentach życia związkowego, w ten lub inny sposób wykazały swą liczebność i siłę, a przedewszystkiem solidarność.

Koło lwowskie jest względnie dobrze zagospodarowane. Kapitał własny koła wynosi dziś około 10.000 zł i jest w większości wypadków używany do wydawania wszelkiego rodzaju pożyczek dla członków. Istniejąca przy kole bibljoteka, komisja kulturalno-oświatowa i sekcja sportowo-zabawowa, znajdują dzięki racjonalnej gospodarce całkowite pokrycie swych wydatków, z bieżących dochodów koła, nie uszczuplając zupełnie kapitału.

Bibljotekę koła, zakupioną w r. 1929 od urzędników Krak. Tow. Ubezp. Wzaj. w Rzeszowie, obejmującą wówczas 1.191 dzieł, powiększono w ciągu tak krótkiego czasu do 1.506 dzieł w 1.655 tomach. Opłatę za wypożyczanie książek, która wynosiła poprzednio 1 zł miesięcznie, obecnie całkowicie zniesiono.

Komisja kulturalno-oświatowa, powołana w październiku r. ub. do życia, może się już poszczycić pierwszorzędnemi sukcesami. Urządzenie całego szeregu wycieczek krajoznawczych pod kierunkiem osób fachowych, dało możność poznania uczestnikom, wielu zabytków historycznych i kulturalnych m. Lwowa. Energiczna a nadewszystko harmonijna współpraca całego zespołu komisji, daje pełna gwarancję osiągnięcia celu, którym jest przedewszystkiem należyte rozbudzenie ruchu kulturalno-oświatowego. Głównym i dotychczas najważniejszym sukcesem komisji jest wydanie niniejszego numeru Naszych Spraw.

W sezonach letnich dotychczasowe Zarządy koła inicjowały cały szereg wycieczek do miejscowości podmiejskich. W tym celu zakupiono wiele przyrządów sportowych, jak kula, dysk, siatkówka i ping-pong. I naprawdę miły był widok, gdy rozochocone towarzystwo, zapominając o wszelkich troskach i zmartwieniach życia codziennego, oddawało się z całym zapałem i energją grom i zabawom sportowym.



Prezes koła lwowskiego.
KOL. A. WILCZEK

Większą jeszcze ruchliwością odznaczały się sezony karnawałowe. Wieczory sylwestrowe, wspólne opłatki, czy jakiekolwiek zabawy taneczne cieszyły się zawsze liczną frekwencją nietylko członków i ich rodzin, lecz również miejscowych władz Zakładu



ZARZĄD KOŁA LWOWSKIEGO. fot. kol. Z. Wolak.

z rodzinami. Tego rodzaju imprezy mają już ustaloną we Lwowie markę, a inicjatorzy już z góry liczyć mogą na pełne ich powodzenie.

Dotychczas Zarządy koła oddziaływały w wysokim stopniu nietylko na ukształtowanie się życia koleżeńskiego, lecz umiały również w wielu wypadkach zaważyć na szali tam, gdzie chodziło o los i byt pracownika. Skuteczna i intensywna współpraca Zarządów kół z miejscowemi władzami Zakładu w sprawach awansów, przeszeregowań, urlopów i t. p. świadczy z jednej strony, o powierzaniu przez Walne Zebrania sprawowania czynności władz Związku kolegom najzupełniej na nie zasługującym, kolegom którym wyłącznie idea zrzeszenia i dobro Związku przez przeciąg ich całej kadencji przyświeca — z drugiej zaś strony świadczy o naprawdę życzliwem stanowisku miejscowych władz, które poznały dobrze nadzwyczaj ciężkie lokalne warunki pracy, jak niemniej los każdego poszczególnego pracownika. Taka lojalna, nacechowana umiarem i życzliwością współpraca obu stron, zapewnia Zakładowi maksimum korzyści, tembardziej, że materjał pracowniczy miejscowy inteligentny, o pełnem poczuciu obowiązkowości, składa swoją pracę chętnie i ofiarnie, w wielu wypadkach nawet ponad normalne wymagania.

L. R.

Z pracy Komisji Kulturalno-Oświatowej Koła Lwowskiego

Komisja Kulturalno - Oświatowa Koła Lwowskiego, w składzie: kol. Murski przewodniczący, kol. Wasylkiewiczówna sekretarka, kol. kol. Wilczek, Faliszewski, Klima i Rinke, jako członkowie, rozpoczęła działalność swą zebraniem inauguracyjnem dnia 22.IX.1930 r. Na zebraniu tem ustalono cele i program pracy Komisji na sezon najbliższy, a mianowicie:

1) organizowanie odczytów oraz zachęcanie do udziału w bardziej ciekawych i wartościowych tego rodzaju imprezach obcych;

2) urządzanie wycieczek krajoznawczych, zaczynając od dziedzin najbliższych, a więc zwiedzania zabytków m. Lwowa i okolicy;

3) rozwinięcie akcji w kierunku uzyskania biletów ulgowych do teatrów i kin;

4) współpraca z Kom. bibljoteczną i t. p.

Na posiedzeniu tem omówiono kwestję Numeru Lwowskiego „Naszych Spraw", uchwalając jednomyślnie przystąpić niezwłocznie do zebrania i przygotowania odpowiednich materjałów. Dalsze zebrania Komisji, których było dotychczas 4, poświęcono również głównie sprawom, związanym z redakcją Numeru Lwowskiego.

13.X. r. b. zapoczątkowała Komisja cykl wycieczek po Lwowie odczytem p. Henryka Breita o „historji Lwowa", urządzonym specjalnie dla Koła Lwowskiego w Muzeum Przemysłowem. Odczyt wygłoszony z właściwą p. Breitowi, nadzwyczaj miłą swadą i szczerem zapałem, ilustrowany przezroczami, wywarł na obecnych odpowiednie wrażenie, tak, że powodzenie dalszych po Lwowie wycieczek było już wówczas zgóry zapewnione.

Drugą zkolei imprezą było zwiedzenie słynnego cmentarza Tyczakowskiego, bogatego w piękne i cenne pomniki i pamiątki ludzi zasłużonych oraz zwiedzenie cmentarza Obrońców Lwowa.

Nader miłe wrażenie wywarła na uczestników z 22.X. Katedra Ormiańska. Gruntownie odnowiona i ozdobiona wewnątrz arcydziełami niecodziennej miary, znalazła w szanownym przewodniku wycieczki, godnego tłumacza. P. Breit wyjaśniał — mówił, ale tak, iż zdawało się chwilami, że to postacie, zaklęte w płótno, mówią do obecnych.

9.XI. urządziła Komisja wycieczkę po Rynku Lwowskim wraz ze zwiedzeniem Muzeum Miejskiego, 7.XII. przypadło zwiedzanie Wysokiego Zamku i Wystawy Listopadowej w Muzeum Przemysłowem, 14.XII. odbyło się zwiedzanie Galerji i Muzeum Dzieduszyckich.

Okres świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Króli wstrzymał nieco poprzedni rozpęd Komisji. Pracy jednak czeka ją wiele, zwłaszcza w sezonie wiosennym i letnim. Projektowane są w tym okresie wycieczki dłuższe i dalsze, w głąb kraju, jest bowiem co zwiedzać, poznać i uczyć się.

Na zakończenie podkreślić wypada tę nadwyraz ofiarną i bezinteresowną pracę p. Henryka Breita, który nie szczędzi ani trudu, ani czasu, a na każde zgłoszenie służy nam chętnie swem miłem przewodnictwem. Jemu też zawdzięczać winna Komisja cały swój dotychczasowy sukces.

Pożądanem by było jednak nieco liczniejsze uczestnictwo kolegów w urządzanych przez Komisję imprezach, ale zmuszać kogoś do tego rodzaju rzeczy niepodobna.

P. M.



PODWÓRZE CERKWI WOŁOSKIEJ. Akwaforta Pieniążka.



WYCIECZKA DO BRZUCHOWIC. fot. kol. Z. Wolak.

WALNE ZEBRANIA

Dnia 11.X. r. ub. odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła z poniższym porządkiem dziennym:

1. odczytanie protokułu poprzedniego zebrania,
2. sprawa lokalu dla Związku,
3. Sprawozdanie informacyjne członków Rady Związku,
4. Wolne wnioski.

Przewodniczył zebraniu prezes Koła, kol. Klima. Po przyjęciu porządku dziennego i odczytaniu protokułu poprzedniego zebrania przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem przewodniczącego w sprawie lokalu. Z uwagi na to, że proponowany lokal nie nadaje się dla Związku z powodu ciasnoty — w głosowaniu propozycję jego odnajęcia odrzucono. Po wysłuchaniu sprawozdania kol. Murskiego z posiedzenia Rady Związku uchwalono poniższe rezolucje:

„Nadzwyczajne Walne Zebranie członków koła lwowskiego popiera jak najenergiczniej wszelkie starania i poczynania Zarządu Głównego Związku w kierunku zachowa-

SYLWESTER
W KOLE LWOWSKIEM

Z inicjatywy Zarządu Koła Związku odbył się dnia 31 b. m. w tut. Inspektoracie Wojew. wieczór Sylwestrowy w połączeniu z tańcami.

Ruchliwy Komitet zabawowy, dzięki niezmordowanym wprost zabiegom Sekretarza Koła kol. Rogozińskiego oraz kol. kol. Klimy i Rinkego zdołał nadać powszedniemu wyglądowi lokalu biurowego, użyczonego łaskawie na cel zabawowy przez p. Inspektora Wojew. — odświętną maskę.

Umiejętne udekorowanie sal, barwne efekty świetlne, zorganizowanie obficie zaopatrzonego i taniego bufetu, zagwarantowały zrzeszonym w Kole spędzenie wieczoru w nadwyraz miłym i beztroskim nastroju.

Zabawę zaszczycił swą obecnością Inspektor Wojewódzki p. inż. Januszewski wraz z Swoim zastępcą p. Truszkowskim oraz instruktorami kol. Swobodą i p. Zienkiewiczem.

Jako goście zaproszeni, tłumnie przybyli z Rodzinami Koledzy z bratnich Instytucyj Ubezpieczeniowych jak „Vesta", „Polonja", Poznańsko - Warszawskie Tow. Ub. i w. in.

Przy dźwiękach muzyki wojskowej zabawiano się ochoczo aż do rana, a atrakcją zabawy były artystyczne tańce solowe, wykonane przez WPanią Władysławę Chulawską, uproszoną do uświetnienia wieczoru swemi mistrzowskiemi produkcjami.

Na zakończenie starego roku odtańczyła sympatyczna solistka tango, Nowy Rok zaś powitała mazurem Wrońskiego. Długo niemilknące burze oklasków, spowodowały wykonanie foxtrotta w swoistej interpretacji wykonawczyni. — Tańce były wykonane w stylowych kostjumach.

Uczestnicy odnieśli z zabawy jaknajlepsze wrażenie.

Ant. Wilczek.



FRAGMNET Z WYSOKIEGO ZAMKU
fot. kol. J. Klima.

nia funduszu 20% w dotychczasowej, niezmienionej wysokości".

Po przyjęciu do wiadomości rezygnacji ze stanowiska prezesa Koła, kol. Klimy, zebranie rozwiązano o godz. 21 m. 30.

**
*

Dnia 8.XI. rb. odbyło się Walne Zebranie członków koła z następującym porządkiem dziennym:

1. odczyt p. Chrystowskiego o idei spółdzielczości,
2. odczytanie protokułu poprzedniego zebrania,
3. wybór prezesa i członków Zarządu Koła,
4. projekt regulaminu Kasy Pożyczkowej
5. wolne wnioski.

Przewodniczący zebrania kol. Rogoziński, udziela głosu panu Chystowskiemu prezesowi Rady Nadzorczej Spółdzielni „Jedność". Ten ostatni wygłosił odczyt o idei spółdzielczości, przyjęty przez obecnych gorącemi oklaskami. Po odczytaniu protokułu poprzedniego zebrania przyjętego bez sprzeciwu, kol. Rogoziński składa oświadczenie, że celem ułatwienia przyszłemu prezesowi Koła, pracy — cały Zarząd podał się do dymisji w związku z czem i on składa mandat przewodniczącego i prosi Zebranie o wybór nowego przewodniczącego. Zebrani przez aklamację powołują na przewodniczącego kol. Klimę, który przystępuje do porządku dziennego. Wyłoniona Komisja Matka w osobach kol. kol. Otrębskiego, Wilczka, Rinkego, Opitza i Gozdzieckiego przystępuje w międzyczasie do prac nad ustaleniem kandydatur na członków Zarządu. W punkcie 4 porządku dziennego zabiera głos kol. Murski i zaznacza, że ponieważ Zarząd Koła nie opracował regulaminu Kasy, nie może być mowy o dyskusji i stawia wniosek aby przyszły Zarząd Koła opracował regulamin Kasy na podstawie ramowego regulaminu Zarządu Głównego. Na wniosek kol. Wolaka zebrani postanowili utworzyć komisję dla opracowania regulaminu Kasy. Po krótkiej przerwie, powołana komisja skrutacyjna w składzie kol. kol. Dreckiego, Klejmenta, Otrębskiego, Gozdzieckiego bada wyniki głosowania, a w międzyczasie kol. Murski porusza sprawę wydania specjalnego numeru „Naszych Spraw" poświęconego wyłącznie sprawom koła Lwowskiego.

Po dyskusji w której głos zabierali kol. kol. Wolak, Zmarźliński, Wilczek, Sołowij, Klima, Wasylkiewiczówna postanowiono opracować odpowiednie artykuły i po uzupełnieniu ich przez Komisję Kulturalną Koła — przesłać Redakcji.

Kol. Drecki ogłasza wyniki wyborów: kandydaci na prezesa kol. Wilczak 29 głosów (na obecnych 46) kol. Murski 17 głosów, na członków Zarządu kol. Wilczek — 16 głosów, Murski — 6 głosów, Faliszewski — 43 głosów, Goździecki — 43 głosów, Rinke — 42, Sarama — 41, Boczar — 35, Podufałowa 33, Niewiadomski — 29, Rogoziński — 29, Sołowij — 27, Rafałek — 26.

Prezesem Koła obwołano kol. Wilczka, do Zarządu powołano: kol. Faliszewskiego, Goździeckiego, Rinkiego, Saramę, Boczara, Podufałową, Niewiadomskiego, Rogozińskiego na zastępców kol. Sołowija i Rafałka.

Po ogłoszeniu wyników wyborów, zebrani składają kol. Klimie podziękowanie za sprężyste prowadzenie obrad:

Zarząd Koła Związku Lwowskiego, tą drogą składa serdeczne podziękowanie p. Dyrektorowi Januszewskiemu, inicjatorowi powstania budynku mieszkalnego, oraz kol. Swobodzie za trudy poniesione przy staraniu się o załatwienie spraw mieszkaniowych.

PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O ŁASKAWE OPŁACENIE PRENUMERATY ZA r. b.

DZIAŁ URZĘDOWY

MEMORJAŁ

Zarządu Głównego Związku w sprawie rejestrów

Warszawa, dn. 17 stycznia 1931 r.

Do

PANA NACZELNEGO DYREKTORA

Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń

Wzajemnych

w miejscu

Okólnikiem Zarządu Centralnego Nr. 258 z dnia 19.12 r. z. zostało wyznaczone wynagrodzenie za sporządzenie kwitu rejestrowego na rok 1931 w kwocie 6 groszy.

Cena ta jest niższa o 1 grosz od ceny, ustalonej w roku ubiegłym, pomimo, iż obecnie wymagane jest sporządzenie nie jednego, jak wówczas, lecz dwóch kwitów ratalnych, wobec czego ilość pracy znacznie się zwiększyła. Dodać musimy, że wynagrodzenie, wypłacane w roku ubiegłym było bardzo niskie, dawało bowiem zarobek, nie przekraczający 1 złotego za godzinę wytężonej pracy.

Rejestry sporządzane są prawie wyłącznie przez stałych pracowników Instytucji i ich rodziny.

Obniżenie ceny za rok bieżący przy równoczesnem powiększeniu pracy przy rejestrach budzi wśród personelu rozgoryczenie i niechęć do przystępowania do tej pracy, Zarząd Główny zatem uważa za rzecz konieczną zakomunikować Panu Naczelnemu Dyrektorowi, że wyznaczenie tak niskiego wynagrodzenia stanowi wielką krzywdę dla osób, sporządzających rejestry, pozatem zaś może wysoce niekorzystnie odbić się na terminowości wykonania prac rejestrowych.

Wobec powyższego prosimy Pana Naczelnego Dyrektora o podwyższenie wynagrodzenia za wypisanie kwitu do 8 groszy, t. j. do kwoty o 1 grosz wyższej niż w roku 1930, a to ze względu na zwiększoną ilość pracy.

Z poważaniem

ZARZĄD GŁÓWNY

(—) **Wł. Jankowski,** (—) **L. Grygołajtys.**

***

Po złożeniu powyższego memorjału Zarząd Główny w konferencji z p. Naczelnym Dyrektorem wyczerpująco przedstawił sprawę powyższą, wykazując, że obecne stawki za prace rejestrowe, skalkulowane zostały w sposób niezmiernie krzywdzący pracowników, piszących rejestry. Stawki przeszłoroczne, niezmiernie niskie, zostały jeszcze bardziej zredukowane, mimo, że ilość pracy, niezbędnej do sporządzenia rejestru, wzrosła w bardzo znacznym stopniu.

P. Naczelny Dyrektor zakwestjonował okoliczność wzrostu pracy przy rejestrach, utrzymując, że obecne stawki przy znacznie uproszczonej pracy zapewniają piszącym, w-g Jego zdania, wynagrodzenie nie mniejsze, niż w roku ubiegłym.

Celem jednak uzgodnienia zarysowującej się różnicy poglądów zdecydował p. Naczelny Dyrektor powołanie specjalnej komisji z udziałem przedstawicieli Związku, któraby w sposób doświadczalny ustaliła istotny stan rzeczy. Na podstawie wyników pracy tej komisji, p. Naczelny Dyrektor zadecyduje o ewentualnem podwyższeniu odnośnych stawek.

Nadesłane materjały i artykuły o charakterze ogólnym umieścimy w numerze następnym. W numerze tym zamieścimy również nową **„Szopkę Związkową".**

Z kasy wzajemnej pomocy Zw. Pr. P. Z. U. W.

Z DZIAŁALNOŚCI KASY WZAJEMNEJ POMOCY

Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów Kół naszego Związku, wprowadzając zasadnicze zmiany do dotychczas obowiązującego regulaminu Kasy, nałożył na nowoobrany Zarząd K. W. P. dodatkowe obowiązki i prace, jak:

1) zmianę sposobu oprocentowania pożyczek,
2) zmianę sposobu potrąceń na fundusze oszczędnościowy i ubezpieczeniowy.
3) opracowanie projektu regulaminu Kas Koleżeńskich i czuwanie nad ich działalnością,
4) przejęcie i administrowanie Kasą Ubezpieczeniową.

Z uwagi na to, iż wprowadzenie w życie szeregu zasadniczych zmian usprawniało działalność K. W. P. Zarząd Kasy dołożył wszelkich starań, by te zmiany, pomimo trudności technicznych, możliwie szybko uskutecznić i w obecnej chwili są one w większości już dokonane.

Przy zmianie oprocentowania pożyczek — wprowadzonej od dnia 10 czerwca r. ub. — Zarząd Kasy położył nacisk na ujednostajnienie sposobu naliczania procentów i w tym celu zostały opracowane specjalne tablice, wskazujące sumę procentów, jaką należy dopisywać przy różnej wysokości pożyczek oraz różnej ilości rat, przyczem w obliczeniu uwzględniono zarówno zmniejszanie się długu przy spłacaniu rat, jak i to, że procent nie jest potrącany zgóry (jak to było dotychczas), ale doliczany do pożyczki i rozkładany na tyle rat, na ile została udzielona pożyczka.

Następnie od dnia 1 lipca r. ub. wprowadzono zmianę sposobu potrąceń składek na rzecz Kasy Wz. Pom., polegającą na tem, że w 3%-wych potrąceniach od miesięcznego uposażenia członków na rzecz K. W. P. mieszczą się również opłaty na fundusz ubezpieczeniowy, z tem wszakże zastrzeżeniem, iż na wkłady oszczędnościowe winno być przekazywane conajmniej 1½% mies. poborów. Należy podkreślić, iż wprowadzenie w życie tego punktu regulaminu Kasy, chociaż przyniosło ogółowi członków faktyczne zredukowanie potrąceń na K. W. P., lecz tem samem spowodowało zmniejszenie się wkładów, które są podstawą działalności Kasy.

Celem uporządkowania działalności dotychczasowych Kas Koleżeńskich na terenie Kół, Zarząd Kasy przedłożył we wrześniu r. b. Radzie Związku projekt ramowego regulaminu dotyczącego tych Kas. Projekt ten, po wprowadzeniu pewnych zmian, został przez Radę Związku w formie obowiązującego regulaminu uchwalony i podany Kołom do zastosowania. Główną jego cechą jest usunięcie jakichkolwiek opłat i potrąceń na Kasy Koleżeńskie i sprowadzenie działalności tych Kas do drobnej, krótkoterminowej i doraźnej akcji pożyczkowej jak udzielanie zaliczek na pensje (maks. ⅓ pensji brutto) i t. p.

Z dnia 1 lipca r.ub. została ostatecznie załatwiona sprawa przekazania przez Zarząd Główny Związku Zarządowi Kasy, dawnej Kasy Ubezpieczeniowej. Przeprowadzone to zostało na podstawie bilansu sporządzonego na 1 lipca r. b. Ponieważ od daty uruchomienia Kasy Ubezpieczeniowej nie było jeszcze ani razu sporządzone obliczenie rezerw matematycznych, Zarząd K. W. P. ma zamiar przystąpić do obliczenia powyższych rezerw na 1 stycznia 1931 roku. Do obliczenia tego Zarząd Kasy przywiązuje dużą wagę ze względu na to, iż dopiero ono pozwoli ustalić należycie wyniki działalności Kasy Ubezpieczeniowej za cały okres ubiegły.

Jeśli chodzi o akcję pożyczkową, Zarząd K. W. P. zwrócił uwagę na wyjątkowo znaczny napływ zgłoszeń o pożyczki zwykłe i nadzwyczajne (w okresie od 1 maja r. ub. do 1 listopada r.ub. przyznano 725 pożyczek) co należy tłomaczyć ciężkiemi warunkami materjalnemi, w jakich znajduje się ogół członków.

Powyższy stan rzeczy spowodował wyczerpanie się funduszów Kasy i skłonił Zarząd K. W. P. do wprowadzenia pewnych ograniczeń, jak zupełne wstrzymanie udzielania pożyczek lokacyjnych oraz pewne ograniczenie na okres przejściowy do dnia 1 stycznia r. 1931, pożyczek nadzwyczajnych i zwykłych.

Jednocześnie Zarząd Kasy przystąpił do uporządkowania i zreorganizowania manipulacji przy prowadzeniu ewidencji ubezpieczonych w K. W. P. Ze względu na to, iż ubezpieczenie wiąże się ściśle z opłatami oszczędnościowemi (opłaty oszczędnościowe i ubezpieczeniowe potrącane i przekazywane są łącznie) postanowiono ewidencję dotyczącą ubezpieczenia prowadzić jednocześnie z kontem oszczędnościowem i pożyczkowem członków. Odpowiednie kartoteki są już wykonane i od pierwszego stycznia r. p. powyższa ewidencja zostanie wprowadzona w życie.

Przy sposobności należy z całym uznaniem podkreślić współpracę większości Zarządów Kół z Zarządem Kasy, w pierwszej mierze, przez ścisłe przestrzeganie przepisów regulaminu K. W. P. oraz zarządzeń podawanych Zarządom Kół drogą komunikatów.

FUNDUSZ POMOCY PRAC. P. Z. U. W.

Kołu Lwowskiemu za nadwyraz miłe życzenia Świąteczne i Noworoczne, składa Zarząd Fundacji serdeczne podziękowanie.

Przydział lokali w „Orlej": Zarząd zawiadamia, że w razie braku pokojów jedno lub dwuosobowych lokować będzie reflektantów w pokojach większych, pobierając cenę jak za pokój żądany.

Zaznacza się jednak, że w razie oswobodzenia się pokojów mniejszych, osoby takie mogą być przeniesione do właściwych pokojów bez uprzedzenia.

Z kroniki towarzyskiej „Orlej". W wyjątkowo miłym nastroju odbyła się uroczystość wieczoru wigilijnego w Orlej. Do stołu zasiadło 29 osób, reprezentujących bez mała wszystkie dzielnice Polski. Wśród serdecznej koleżeńskiej atmosfery, ożywionej toastami, odczytana została przez p. dyr. Januszewskiego depesza Zarządu Fundacji, zawierająca życzenia świąteczne dla sympatycznych gości. W odpowiedzi na ten akt pamięci ze strony Zarządu Fundacji, został wniesiony toast przez kol. prezesa Jankowskiego za pomyślność Zarządu oraz wystosowana depesza treści następującej: „Pijąc wino pod miłem wrażeniem pamięci i gościnności Zarządu i Administracji Orlej, zebrani przy stole wigilijnym goście, ślą Zarządowi serdeczne podziękowanie za pamięć oraz najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne — Jankowski — Skonieczny".

Po tradycyjnej wieczerzy tańce trwały do godziny pierwszej w nocy.

Opis wieczoru sylwestrowego, pióra jednego z uczestników, podajemy na innem miejscu.

Powitanie Nowego Roku w Orlej

Sylwester... Powitanie Nowego Roku.

Ileż przywiązujemy wagi do tego momentu. Łudzimy się, że pożegnamy z tym dniem na zawsze nasze troski i kłopoty, a zaczniemy błogi okres trwałej pomyślności.

Pensjonarjusze „Orlej" wiedzieli, że czeka ich po powrocie z urlopów szara codzienna praca, ale mimo tego nie mogli pozwolić, aby, wbrew tradycji, witać Nowy Rok w smutku i powadze.

„Orla" na progu r. 1931 dawała przytulne schronienie około trzydziestu osobom i wszyscy niemal postanowili Sylwestra spędzić „u siebie". „Trzaska, Karpowicz, ba nawet „Jaszczurówka", dobre to na codzień, ale nie w dniu takiego święta" — brzmiał zgodny głos poważnych „orłów" i ledwie wypierzonych „orląt".

Najniezbędniejsze przygotowania dokonane zostały szybko i sprawnie.

Każdy czuł się w obowiązku przyczynić do uświetnienia wieczoru.

Ci przeprowadzili długie konferencje z p. kierowniczką willi co do szczegółów kolacji, inni udali się na zakupy trunków i słodyczy. Specjalna komisja zbadała stan gramofonu i zakupiła nowe płyty. Panie zajęły się ozdobieniem sali jadalnej.

Kolacja. Długi stół z trudem dał miejsce licznemu gronu pensjonarjuszy i zaproszonych gości.

Ożywione rozmowy, żarty, powszechna radość. W miarę jednak upływu czasu, nastrój stawał się coraz bardziej uroczysty. Dyskretnie, od czasu do czasu zaczęto spoglądać na zegarki. Północ. Rozległo się dwanaście uderzeń żelaznego pręta o miedzianą patelnię. To ktoś z członków ścisłego komitetu dał sygnał, że można witać Nowy Rok. Czerwone cyfry: 1931, symbol nowego okresu, zabłysły w rogu sali. Z hukiem wyskoczyły korki z butelek szampana, pieczołowicie owiniętych (ze względu na etykiety) śnieżnemi serwetkami (zresztą ostrożność zbyteczna, bo ktoby w takiej chwili zwracał uwagę na etykiety). Wzniesiono toast za pomyślność Nowego Roku i wymieniono życzenia.

Zakończenie kolacji musiano przyśpieszyć, młodzież bowiem od lat piętnastu do pięćdziesięciu i wyżej domagała się, aby opróżnić corychlej salę jadalną i zamienić ją na salon.

Kawę, herbatę i lody podano w sąsiednim pokoju, a w jadalni puszczono się ochoczo w tany.

Walca, oberka i polkę dzielnie rzępoliła góralska orkiestra, odegranie tang i foxtrotów powierzono w wyłączny monopol gramofonowi. Staruszek (gramofon) spisywał się doskonale ku ogólnenu zadowoleniu tańczących, wywołując zarazem głośne oburzenie górali.

Wesoła zabawa przeciągnęła się niemal do czwartej godziny, zostawiając w pamięci uczestników, jaknajmilsze wspomnienia.

B.

KRONIKA

Z KOŁA POLESKIEGO.

„ŚLEDZIK" W BRZEŚCIU n/B.

Staraniem Zarządu Koła urządzony został, w Wigilję Bożego Narodzenia, „Śledzik".

Po zajęciach, o godz. 12, zostały ustawione na sali referatu ubezpieczeniowego stoły, do których zasiadło liczne grono koleżanek i kolegów z biura Inspektoratu i powiatu Brzeskiego.

Po zagajeniu uroczystości przez prezesa kol. Karczmarewicza, p. Inspektor Wojewódzki w kilku serdecznych słowach zwrócił się do zebranych i życzył im wszelkiej pomyślności i jak najwięcej pieniędzy (a to jest grunt).

W odpowiedzi na powyższe, kol. Prezes, w imieniu Pracowników, również złożył życzenia p. Inspektorowi Wojew., oraz koleżankom i kolegom, wyjaśniając jednocześnie cel i charakter dzisiejszej uroczystości.

W bardzo miłym i serdecznym nastroju spędziliśmy godzin parę, zaś o serdeczności może świadczyć fakt pogodzenia się niektórych kolegów (sic!), którzy przy opłatku zapomnieli dawnych uraz, co z przyjemnością podkreślam.

Na zakończenie pozostaje jeszcze zaznaczyć, że kilku kolegów uchyliło się od „Śledzika". Niektórzy nie wzięli udziału, czując wstręt do wszelkiego gatunku ryb, a inni widocznie nie życzyli sobie być w naszym towarzystwie. Trudna rada...

W. K.

Z KOŁA LUBELSKIEGO.

KASA KOLEŻEŃSKA.

W związku z uchwaleniem przez Radę Związku regulaminu ramowego Kas Koleżeńskich odbyło się Walne Zebranie Członków Koła przy obecności 38 osób pod przewodnictwem kol. Czajkowskiego. Porządek dzienny obejmował między innemi sprawę zmiany regulaminu Kasy Koleżeńskiej. Po dłuższych dyskusjach, zebrani uchwalili na wniosek kol. Kowalskiego w imieniu Zarządu Koła poniższe:

1. Uchwala się dla Kasy Koleżeńskiej nowy Regulamin na zasadach podanych przez Radę Związku.
2. Zadłużenie z tytułu pożyczek i zaliczek w sumie ogólnej wg. stanu na dzień 23.X. 1930, zaciągniętych na mocy poprzedniego regulaminu może być rozłożone na spłaty najdalej do dn. 1.XII 1931 r. tj. na 14 rat za zgodą Zarządu Koła. Odpowiednie oprocentowanie doliczone zostanie do stanu zadłużenia.
3. W miarę zwrotu długu wkłady będą zwracane członkom, bądź też stosownie do życzenia przekazywane K. W. P..

Uwaga. ad. pkt. 2. odroczenie spłaty pożyczki Zarządu Koła do dnia 1.XII 1931 nastąpiło na skutek decyzji Zarządu Kasy K.W.P.

J.

Z KOŁA KRAKOWSKIEGO.

NAGRODY.

Rok Nowy w naszem Kole zastał Kolegów w oczekiwaniu rozdziału nagród. Gdyby nie wyjątek, jaki zrobiono w Centrali przez pominięcie 4 koleżanek w rozdziale, możnaby uważać go za sprawiedliwy. Zawdzięczać to należy li tylko dobrym stosunkom, jakie panują między Władzami Związku a W.-Panem Inspektorem Woj.

Przyznać trzeba, że i p. Inspektor Woj. orjentuje się w wydajności pracy poszczególnego pracownika, a przy tem i stosunki wewnętrzne są Mu dobrze znane. O ile możności, nie robiono większych różnic, celem niedrażnienia pozostałych.

Z dniem 1 stycznia b. r. przeniesieni zostali z tut. Insp. woj. do Insp. woj. do Tarnopola kol. Mendel Jan i Głusz Jan. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że byli to koledzy, którzy w tut. Kole pozostawili jaknajmilszą pamięć.

DOM P. Z. U. W.

Rozpoczęta budowa domu P. Z. U. W. stanęła, chociaż brak mieszkań dla personelu w dalszym ciągu jest sprawą bardzo piekącą. Zabiegi Inspektora woj. p. inż. Nowakowskiego nie odnoszą skutku. Nie wspominamy już o tem, że praca i materjał obecnie w porze zimowej byłby daleko tańszy, oraz, że włożony kapitał w budowę dotychczas nie oprocentowuje się.

WYJAZD PREZESA KOŁA.

Wobec delegowania tut. Prezesa Koła kol. Rybakiewicza na Insp. pow. do Tarnowa, tenże złożył mandat na ręce vice - prezesa Koła Kol. Heina.

Wiadomość o tranzlokacji kol. Prezesa wywołała powszechny żal, gdyż kol. W. Rybakiewicz w ciągu swej długoletniej działalności, zarówno jako Prezes koła, jaki i kierownik referatu zdołał zaskarbić sobie ogólną sympatję i poważanie.

Z KOŁA WOŁYŃSKIEGO.

PRACE REJESTROWE.

Wynagrodzenie za prace rejestrowe, jak wiadomo, zostało w roku bieżącym znacznie obniżone, mimo, że jednocześnie ilość pracy przy sporządzaniu rejestrów wzrosła bardzo poważnie. Powyższe zarządzenie Centrali wywołało wśród pracowników zrozumiałe niezadowolenie. W związku z powyższem Zarząd Koła, stojąc na stanowisku, że Związek reprezentuje interesy wszystkich pracowników P. Z. U. W., a więc w tym wypadku i osób, sporządzających rejestry, zwołał Nadzwyczajne Walne Zebranie w tej sprawie w dniu 3 stycznia 1931 r.

W toku dyskusji szereg mówców w wyczerpujących i rzeczowych przemówieniach wykazało, że obniżenie rażąco niskiego wynagrodzenia z roku ubiegłego przy jednoczesnym znacznym wzroście czynności, nie może być uzasadnione żadnemi istotnemi względami.

W wyniku uchwalono zażądać podwyższenia wynagrodzenia za pisanie kwitu rejestrowego do gr. 8 od pozycji tudzież ustalenia płacy 2 gr., za sumowanie kontroli Głównej, czyli razem gr. 10 za całkowite sporządzenie 1 kwitu rejestrowego.

WALNE ZEBRANIE.

W dniu 21.I. rb. o godz. 15-ej odbędzie się Walne Zebranie członków koła Wołyńskiego, na którem między innemi doniosłemi sprawami przewidziane jest sprawozdanie z prac wyłonionej w dn. 3.I. rb. delegacji w sprawie ustalenia wynagrodzenia za prace rejestrowe.

BAL KOŁA WOŁYŃSKIEGO.

W tymże dniu 31 b. m. o godz. 22 odbędzie się w salach Domu Stowarzyszeń Polskich Bal koła Wołyńskiego Zw. Pr. P. Z. U. W.

Piękna dekoracja sal i specjalny zespół muzyczny gwarantują przyjemną zabawę, na którą Zarząd koła uprzejmie zaprasza koleżanki i kolegów.

Z KOŁA WARSZAWSKIEGO.

WIECZORNICA TANECZNA.

Znajdujący się już w całej pełni karnawał wyciska i na naszem życiu koleżeńskiem swe charakterystyczne, a tak miłe młodzieży, piętno.

Zarząd Koła Warszawskiego urządza w dniu 31 stycznia r. b. w salach gmachu Instytucji — (wejście od ulicy Sewerynów)

Wieczornicę Taneczną.

Muzyka z 5-ciu osób pod dyrekcją p. Męczyńskiego sama za siebie mówi i niewątpliwie wprowadzi miły i wesoły nastrój. **Bufet zimny i gorący oraz napoje po cenach przystępnych.**

Strój wizytowy Pocz. o godz. 22-ej.

Cena wstępu:

a) dla pracowników Instytucji, wojskowych i studentów — zł. 4.

b) dla wprowadzonych gości — zł. 5.

Zawiadamiając o powyższem, Zarząd Koła niniejszem zaprasza na Wieczornicę Sz. Koleżanki i Kolegów oraz wprowadzonych przez Nich gości i żywi nadzieję, że jak dotychczas tak i tym razem Sz. Koleżanki i Koledzy licznie się zgromadzą i przyczynią się przez to do utrzymania wieczoru w jaknajweselszej atmosferze.

35-CIOLECIE PRACY.

W pierwszej połowie lutego r. b. przypada 35-ciolecie pracy w Instytucji Prezesa Koła Warszawskiego **kol. Stefana Wilkowskiego,** składając na tem miejscu powszechnie lubianemu i poważaniu kol. Prezesowi najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Zakładu i kolegów, zaznaczamy, że rocznicy tej i osobie oraz pracy kol. St. Wilkowskiego poświęcimy więcej miejsca w numerze następnym.

OPŁATEK.

Dnia 24 grudnia r. ub. Zarząd Koła Warszawskiego zorganizował dla swych członków tradycyjny opłatek.

Licznie zebrali się koleżanki i koledzy, miły gwar i przyjemny nastrój zapanował odrazu w mrocznych i ponurych zazwyczaj „podziemiach" P. Z. U. W.

W serdecznym i miłym nastroju spędzono parę godzin, chwaląc pamięć Zarządu Koła o swych członkach, zapobiegliwość i starania. Okolicznościowe przemówienie wygłosił i życzenia kolegom złożył w imieniu Zarządu Koła, lubiany powszechnie, kol. M. Szary.

O ile jednak pod względem kulinarnym impreza ta była przygotowana należycie, o tyle ogólna organizacja nie stała na wysokości zadania. Wywołało to niemiłe zgrzyty, których wszak tak łatwo można było uniknąć. Miejmy jednak nadzieję, że braki organizacyjne, które dawniej nie miały miejsca i w przyszłości również nie będą już się zdarzały.

Z RUCHU ZAWODOWEGO

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ POLSKIEJ KONF. PRAC. UM.

W dniu 24 i 25 stycznia odbędzie się w Warszawie w sali konferencyjnej P. Z. U. W. posiedzenie Rady Naczelnej P. K. P. U. z następującym porządkiem dziennym:

Dn. 24.I.

1) Zagajnie.
2) Odczytanie protokułu poprzed. posied.
3) Połączenie z Federacją Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.
4) Przyjęcie nowych członków.
5) Wybór Prezesa Rady Naczelnej.

Dn. 25.I.

1) Zagajenie.
2) Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Dr. kol. Dłuskim.
3) Sprawozdanie Zarządu Głównego
   a) z działalności,
   b) finansowe.
4) Dyskusja nad sprawozdaniem.
5) Sprawa połączenia z Centralną Organizacją Zw. Zaw. Prac. Umysł.
6) Naczelna Rada Zawodowa Pracownicza.
7) Dekret Prezydenta Rzp. o organizacji ubezpieczonych.

Powyższy porządek dzienny wskazuje, że sprawa unifikacji ruchu zawodowego pracowniczego wkracza na realne tory. Miejmy nadzieję, że już w następnym numerze będziemy mogli zakomnikować naszym czytelnikom konkretne, a tak niecierpliwie oczekiwane postanowienia.

Z. C. O.

W dniu 18 stycznia rb. odbył się w Warszawie zjazd Rady Głównej Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Porządek dzienny obejmował sprawy a) dekretu Pr. Rz. z dn. 1.XII 1930 r. o reorganizacji ubezpieczeń społecznych b) połączenia z Polską konfed. Prac. Umysł. c) utworzenia Naczelnej Rady Pracowniczej, w skład której wchodziliby przedstawiciele Centr. Org., P. K. P. U., Rady Zw. Samorz. i Zjedn. Zw. Urz. Państw.

Wyniki obrad do chwili zamknięcia numeru nie są nam znane. Wierzymy jednak, że Zjazd ten posunie znacznie sprawę najbardziej chyba doniosłą w życiu pracowniczem, scalenia ruchu zawodowego.

Z RUCHU OCALENIOWEGO.

Na ostatniem posiedzeniu rady naczelnej związków pracowników samorządowych omawiano sprawę organizacyjnego i statutowego połączenia się centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych, polskiej konfederacji pracowników umysłowych, naczelnej rady związków pracowników samorządowych i zjednoczenia związków i stowarzyszeń pracowników państwowych pod nazwą naczelnej zawodowej rady pracowniczej.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Wspólna delegacja centralnej Organizacji pracowników umysłowych i polskiej konfederacji pracowników umysłowych, była przyjęta przez ministra pracy i opieki społecznej p. Hubickiego. W skład delegacj wchodzili z ramienia P. K. P. U. Prezes kol. A. Minkowski i sekr. kol. senator, K. Mora - Brzeźiński z ramienia zaś C. O. Prezes kol. poseł A. Dabulewicz i sekr. kol. Wł. Szczepański.

Delegacja złożyła p. ministrowi memorjał, zawierający krytyczny pogląd organizacji pracowników umysłowych w stosunku do projektu powierzenia kasom chorych czynności, jak przyznawanie i wypłata świadczeń na przypadek braku pracy, ustalanie obowiązku ubezpieczenia, ściąganie składek ubezpieczenia pracowników umysłowych i inne.

Organizacje pracowników umysłowych domagają się pozostawienia tych czynności nadal zakładom ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Sprawę tą obszerniej omawiamy w specjalnym artykule.

Z ŻYCIA PACOWNIKÓW BANKOWYCH.

W dniu 20 b. m. odbyło się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Bankowych Walne Zebranie pracowników Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego, na którem omawiana była sprawa zamierzonej przez Dyrekcję Banku redukcji płac pracowników.

W wyniku uchwalono kategorycznie zaprotestować przeciwko powyższym, żadnemi istotnemi względami nie uzasadnionym, zamiarom Dyrekcji Banku.

Notując przytoczoną wiadomość wyrażamy przekonanie, że Rząd nie ograniczy się do stwierdzenia konieczności utrzymania płac na obecnym poziomie, lecz potrafi również skłonić do przestrzegania tej zasady czynniki, które nie chcą dostosować się do polityki Rządu w tej dziedzinie.

NASZE BOLĄCZKI

NAGRODY.

Stosowanie przez Instytucję nagród indywidualnych stanowiło dla Związku kamień obrazy. Zarówno przez sam fakt ich stosowania, jak i z powodu formy, nie mówiąc już o skutkach.

Wielokrotnie już wykazywał Związek w licznych memorjałach i artykułach, ze ta forma wynagradzania pracowników mija się zupełnie z celem. Być może, że w mniejszych instytucjach, gdzie dany kierownik zna osobiście każdego pracownika i wartość jego pracy, przy stosowaniu nagród indywidualnych możnaby uzyskać pewne pozytywne wyniki, mimo niedoskonałości ludzkiej natury, lecz w naszym Zakładzie twierdzę to stanowczo i nie gołosłownie, system ten zaznacza się tylko ujemnemi wynikami

W naszym Inspektoracie otrzymało nagrody niespełna 40% pracowników. Mniejsza o to czy wszyscy słusznie. Dowiadujemy się jednak, że w innych Inspektoratach nagrody objęły prawie cały personel.

Czyżby władze uważały, że w naszym Inspektoracie praca jest inna, niż w sąsiednim, może łatwiejsza, może jest jej mniej, czy też pracownicy tutejsi są nic nie warci, a tamci — sami genjusze? Bijemy się z myślami, staramy się wytłomaczyć sobie to dziwne zjawisko i do żadnego innego wniosku dojść nie możemy, tylko że **stosowanie indywidualnych nagród jest krzywdzące dla pracowników i szkodliwe dla Instytucji.**

Zniechęca się do pracy już nie poszczególnych pracowników, a całe Inspektoraty. A tak łatwo tego uniknąć. Wszak nigdy nie było żadnych zadrażnień, ani zniechęceń przy ogólnych zasiłkach. Czy to jest dowodem niedoskonałości tego systemu wynagradzania? Chyba nie. Po cóż zatem zamieniać ten system na „lepszy"?

K.

COŚNIECOŚ O AWANSACH.

Sprawa awansów styczniowych — zgodnie z zarządzeniem — uwzględniania tylko pracowników, którzy wydajną i sumienną pracą zasługują na podwyżkę w całej pełni — zdawała się być zupełnie jasna i nie nasuwała żadnych wątpliwości.

Tymczasem w rzeczywistości stała się prawdziwą niespodzianką dla niektórych osób, które z racji czasu i jakości wykonywanych prac winny były być uwzględnione przy podwyżkach.

Miejsce tych pracowników zajęły inne osoby. Nasuwa się pytanie — dlaczego?... Co zadecydowało w tych wypadkach?...

„Ślepy los" czasem kpi sobie z naszych słusznych koncepcji i przewidywań.

Wskazuje z ironją, że nie zawsze sumienność, praca i kwalifikacje są decydującem kryterjum przy wynagrodzeniach i awansach.

Czemu przypisać te, powtarzające się stale przy awansach, niespodzianki, jak ich uniknąć? Zdaje mi się że przy takiej ilości pracownków, jak u nas, lepsze rezultaty dałyby się osiągnąć gdyby czynniki decydujące zwróciły baczniejszą, niż dotąd uwagę na posiadane przez Związek materjały w tej sprawie. Wszak miejscowe władze Związku bliżej stoją odnośnych kandydatów, więcej mogą o nich powiedzieć.

Sęp.

NASZA RODZINA

CI, CO ODESZLI

Ś. P. MIKOŁAJ MAKIEDONOW.

W dniu 4.I 1931 r., w Kielcach, zmarł po długotrwałej, ciężkiej chorobie, ogólnie lubiany i szanowany kolega nasz, **ś. p. Mikołaj Makiedonow.**

Słów parę o Nim, o jednej z cichych tragedji człowieka, walczącego o ten czerstwy kawałek „chleba powszedniego".

W roku 1922-gim ś. p. Mikołaj Makiedonow wstąpił do b. Oddziału Sosnowieckiego P. Z. U. W., w charakterze pracownika akordowego. W krótkim czasie został mianowany pracownikiem kontraktowym, na którym to stanowisku pozostał aż do śmierci.

Osobiste zalety Jego — skromność, uprzejmość nad wyraz duże poczucie koleżeństwa, pogoda, sprawiły, że z całą pewnością, nie było w Oddziale osoby, którаby nie obdarzała Go sympatją i szacunkiem.

Smutne wypadki, które przechodziła Jego Ojczyzna, oderwały Go od rodziny i otoczenia i rzuciły na tułaczkę. Gościnna polska ziemia dała Mu schronienie i kęs chleba.

Życie Jego osobiste było b. ciężkie. Przybity moralnie po ciężkich przejściach, schorowany, pracować musiał w całem znaczeniu tego słowa, ponad swe wątłe siły. Od szeregu lat, o kiju, prowadzony przez specjalnie wynajętego człowieka, wzorowy ten pracownik zjawiał się punktualnie do biura, wychodząc z niego przeważnie ostatnim. Pomimo nieraz strasznych fizycznych cierpień, z wyrazem bólu na twarzy, skulony siedział pilnie przy swoim „warsztacie". Pomimo cierpień tych, w pracy nigdy nie zaniedbywał się. Nigdy nikt nie usłyszał jakiejś odmowy z Jego strony w czemś — zawsze usłużny, uprzejmy, chętnie innym spieszył z pomocą i wyręką.

Jakby w parze z fizycznemi Jego cierpieniami szły cierpienia moralne. Ponieważ po wojnie nie był w stanie skompletować wszystkich niezbędnych dowodów osobistych (na to trzeba nieraz niestety zdrowia, pieniędzy i czasu), nie mógł zostać pracownikiem etatowym. Z tego powodu, jak ostry miecz Damoklesa, wisiała nad nim ciągła obawa, że lada chwila mogą Go zwolnić, a wtedy — nędza. Z tego też powodu, z obawy przed wywołaniem niezadowolenia władz, nie przeprowadzał ani dłuższej kuracji, którа wymagałaby urlopu, ani też nie korzystał z miesięcy letnich podczas urlopów wypoczynkowych. Przypadały Mu przeto w udziale miesiące: maj, lub wrzesień, a nawet październik, w których to miesiącach o przeprowadzenie słonecznej kuracji, tak dla niego zbawiennej, mowy być nie mogło. I gasł człowiek w zadymionem Zagłębiu...

Czerwiec — 1929 rok, Oddział Sosnowiecki zwijają. Z całą ostrością wije się myśl Jego w głowie: „już teraz zwolnią". — Pocieszano Go — „zostaniecie na miejscu napewno". Tak wszyscy, co mieli serca, myśleli. Nie wierzył w to. Jeżeli nawet tu go nie zwolnią, lecz przeniosą, to co powie nowa władza, nowi koledzy, ujrzawszy go o kiju prowadzonego przez „niańkę" (tak nazywaliśmy człowieka, który prowadził kol. Mikołaja).

Tu zdołał udowodnić, że, pomimo swej choroby, był pracownikiem bez zarzutu i kolegą jaknajlepszym. A „tam", jak Go przyjmą?

I nadszedł jednak dzień, że o lasce, prowadzony przez „niankę", z nisko na piersi opuszczoną głową i z myślami b. ciężkimi, wsiadł kol. Mikołaj do wagonu i pojechał do Kielc na miejsce dalszej służby...

Z całą radością jednak stwierdzić muszę, że obawy śp. kol. Mikołaja co do nowej władzy i kolegów, były płonne. Na pytanie jak się czuje wśród nowych ludzi odpowiedział, jak zwykle krótko: „dobrze jest" i w oczach Jego wyczytałem, że naprawdę nie doznał w tym względzie żadnych przykrości.

Bóg zapłać Wam Koledzy za serce.

A jednak dobiegał kres Jego życia. W przeciągu prawie 3-ch miesięcy walczył w szpitalu resztkami sił o ledwie, ledwie tlejącą się iskierką życia. W dniu 4.I 1931 r. zasnął w Bogu na wieki — cichy, spokojny. Cześć Jego Pamięci.

Pogrzeb odbył się w Kielcach w dniu 5.I 31 r. Na miejsce wiecznego spoczynku, zwłoki śp. kol. Mikołaja odprowadzili wszyscy koledzy z Kielc na czele z p. Inspektorem Wojewódzkim. Z Sosnowca, w imieniu wszystkich kolegów niemogących wziąć udziału w pogrzebie, w smutnym tym pochodzie, wzięła udział kol. Sabina Gałuszkowa.

Śpij Kolego!... śpij na tej polskiej ziemi, która Cię przygarnęła i żywicielką przez tyle lat była.

Obca Ci, lecz gościnna ziemia, niech Ci lekką będzie.

Jubileusz 25-cio lecia pracy w instytucji

Starszy Referent Inspektoratu Wojewódzkiego w Kielcach **kol. Mikołaj Jachowicz,** obchodzi w bieżącym miesiącu 25-lecie swej pracy w Instytucji.

Kol. Jachowicz urodził się w dn. 27.X 1887 r., pracę w ubezpieczeniach rozpoczął w dn. 1.I 1906 r., jako kancelista w biurze taksatora na pow. Sieradzki, a z dniem 1.VII 1911 r. zostaje mianowany sekretarzem tegoż biura.

I.V 1912 r. na własną prośbę zostaje przeniesiony na takież stanowisko do powiatu Jędrzejowskiego i tam pracuje do wybuchu wojny światowej.

Naskutek zarządzenia władz Instytucji pozostaje na posterunku dla ochrony archiwum biurowego, które pomimo kwaterowań w lokalu biurowem różnych wojsk, w znacznej części zdołał uchronić od zniszczenia.

W czasie wojny pracuje honorowo w różnych instytucjach społecznych, a po uruchomieniu sądów polskich władze mianują Gollawnikiem sądu pokoju w Jędrzejowie.

Po wznowieniu w roku 1916 działalności Ubezpieczeń Wzajemnych, obejmuje stanowisko sekretarza na powiat Jędrzejowski i Jego właśnie pracy, jako jedynego rutynowanego ubezpieczeniowca, zawdzięcza Instytucja szybkie i sprawne uruchomienie tej placówki powiatowej.

Z chwilą scalenia powiatów zostaje przydzielony do Oddziału Kieleckiego na stanowisko kierownika referatu, które zajmuje do obecnej chwili.

W tym uroczystym dla Jubilata dniu składamy Mu w imieniu ogółu zrzeszonych w Związku pracowników najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra kraju oraz Instytucji i ku własnemu zadowoleniu.

Najdłuższe lata niech nam żyje i z nami nadal współpracuje zacny i przez wszystkich poważany Jubilat.

NOWI CZŁONKOWIE

KOŁO BIAŁOSTOCKIE:
Piasecki Wiktor - Bolesław.

KOŁO LWOWSKIE:
Kurowiecki Konstanty.

KOŁO ŚLĄSKIE:
Wilczek Jerzy.

KOŁO WARSZAWSKIE (CENTRALA):
Piechocki Wiktor,
Starzyńska Zofja.

KOŁO WOŁYŃSKIE:
Baranowska Janina,
Borecki Mikołaj,
Gaździński Mikołaj,
Gryń Michał,
Kosnowicz Adolf,
Miśkiewicz Kazimierz,
Pastuszko Michał,
Sakiewicz Borys,
Wasilewski Mikołaj,
Wojciechowska Marja,
Wojciechowski Zygmunt.

W imię tradycji

LISTA OFIAR NA BUDOWĘ FLOTY NARODOWEJ
KOŁO LWOWSKIE

Jednorazowo zaofiarowali:

Kol. Wilczek Antoni	Zł.	5.00
oraz w 12 ratach po 1 zł. mies. 12 zł.		
Kol. Wolak Zygmunt	Zł.	5.00
„ Zmarzliński Włodzimierz	„	1.00
„ Ścibałło Feliks	„	1.00
„ Hakala Roman	„	5.00
„ Lewicki Kornel	„	5.00
„ Murski Piotr	„	2.00
„ Podufałowa Jadwiga	„	1.00
Dyr. Truszkowski Zygm.	„	10.00
Insp. Zienkiewicz Witold		10.00
„ Jeżowski Włodzim.		5.00
Kasjer Szponarowa Bronisł.	„	5.00
Kol. Reszkówna Marja	„	3.00
Insp. Wolski Kazim.	„	4.00
„ Feuerstein Klara	„	3.00
Ogółem	Zł.	63.00

W 12 ratach miesięcznych:

Kol. Zdebscy J. i K.	Zł.	12.00
„ Badeński Szczepan	„	12.00
„ Faliszewski Jan	„	12.00
„ Głąbiówna Marja	„	12.00
„ Goździecki Józef	„	12.00

„ Skalski Józef . . . . „ 12.00
„ Schnejberg Kazim. . . . . „ 12.00
„ Boczar Rudolf . . . . . „ 12.00
„ Wierzbicka Helena . . „ 12.00
„ Kruczkowski Jan . . . . „ 12.00
„ Piątek Wacław . . . . „ 12.00
„ Danilewiczówna Irena . . „ 12.00
„ Taub Henryk . . . . . „ 12.00
„ Dziunikowska Jadwiga . . „ 12.00
„ Eckhardt Józef . . . . „ 12.00
„ Rogoziński Stanisław . . „ 12.00
„ Poźniakowa Marja . . . „ 12.00
„ Otrębski Roman . . . . „ 12.00
„ Trzeciecki Eugenj. . . . . „ 12.00
„ Hladny Józef . . . . . „ 12.00
„ Rafałek Stanisław . . . „ 12.00
„ Zdebski Franciszek . . . „ 12.00
— Szczepański Władysław . . . „ 12.00
— Jaklewicz Witold . . . . „ 12.00
Insp. Kuczyński Michał . . . „ 6.00
Kol. Bryk Marjan . . . . . „ 6.00
— Lacki Tytus . . . . . . „ 6.00
Kol. Nosekowa Seweryna . . „ 5.00
„ Kurowiecki Konstanty . . „ 6.00
„ Rinke Ludwik . . . . . „ 6.00
„ Sarama Władysław . . . „ 6.00
„ Malarkiewicz Włodz. . . . „ 6.00
„ Leyko Henryk . . . . . „ 6.00

W ratach miesięcznych po 1 zł.

Kol. Humiński Michał . . . . „ 6.00
„ Stepek Mieczysław . . . . „ 6.00
— Miądlikowski Wacław . . . „ 6.00
Kol. Korzyńska Helena . . . . „ 4.00

W ratach miesięcznych po 50 gr.

Insp. Kaczmarski Stanisław . . . „ 6.00
Kol. Sołowij Stanisław . . . . „ 6.00

Ogółem Zł. 387.00
Razem **Zł. 450.00**

KOŁO WARSZAWSKIE

Dalsze ofiary na Flotę Narodową w ratach miesięcznych zadeklarowali:

Dyr. Lipski Jan . . . . . Zł. 60.00
Kol. Buterlewicz Józef . . . . „ 60.00
„ Pluciński Zygmunt . . . . „ 50.00
„ Jarosiński Jan . . . . . „ 36.00
„ Boguszewski Jan . . . . „ 36.00
„ Jasińska Józefa . . . . „ 30.00
„ Kossakowski Juljusz . . . „ 24.00
„ Thieme Władysław . . . . „ 24.00
„ Kauzik Eugnjusz . . . . „ 24.00
Dr. Poznański Tadeusz . . . „ 24.00
Inż. Grocholski Józef . . . „ 15.00
Kol. Kozłowski Mieczysław . . . „ 12.00
„ Brzeska Zofja . . . . . „ 12.00
„ Gawryś Roman . . . . „ 12.00
„ Kmita Maksymiljan . . . . „ 12.00
„ Krügierówna Aleksandra . . „ 12.00
„ Sośniesz Wincenty . . . . „ 12.00
„ Markowski Stefan . . . . „ 12.00
„ Piechowski Wiktor . . . . „ 12.00
„ Raschówna Izabela . . . . „ 12.00
„ Służewski Zygmunt . . . . „ 12.00
„ Pobóg Malinowska Marja . . „ 12.00
„ Grabińska Zofja . . . . „ 12.00
„ Kiedrzyński Ludosław . . . „ 12.00
„ Dr. Gliksman Ignacy . . . „ 12.00
Kol. Piotrowski Kazimierz . . . „ 12.00
„ Popkowska Marja . . . . „ 12.00
„ Pawłowska Janina . . . . „ 12.00
„ Zawistowska Felicja . . . „ 12.00
„ Erdman Józef . . . . . „ 12.00
„ Einfeld Oswald . . . . „ 12.00
„ Łukaszewicz Cezary . . . „ 12.00
„ Dziarmaga Józef . . . . „ 12.00
„ Roman Adam . . . . . „ 12.00
„ Rutkiewicz Jan . . . . „ 12.00
„ Wojtyczko Cecylja . . . . „ 12.00
Kol. Mianowska Stefanja . . . Zł. 6.00
„ Adamczykówna Stanisława . „ 6.00
„ Brywczyńska Halina . . . „ 6.00
„ Kosmólski Jan . . . . . . „ 6.00
„ Banasiński Antoni . . . . „ 6.00
„ Bacciarelli Menotti . . . . „ 6.00
„ Maciejewska Helena . . . „ 6.00
„ Gierszewska Władysława . „ 6.00
„ Różewiczowa Lucyna . . . „ 6.00
„ Solecki Mieczysław . . . „ 6.00
„ Boguszewski Józef . . . . „ 6.00

Ogólna kwota zadeklarowanych w Kole Warszawskiem składek wynosi do chwili obecnej

Zł. 2.235.

Na poczet zadeklarowanych ofiar w miesiącu grudniu r. ub. wpłynęło zł. 423.67. Kwota ta wpłacona została przez Zarząd Koła na rachunek Komitetu Floty Narodowej Nr. 30 w P.K.O.

***

Komitet Floty Narodowej,
Warszawa, Elektoralna 2.

Warszawa, dn. 19 grudnia 1930 r.

Do Szanownej Redakcji
Czasopisma „Nasze Sprawy"
w/m.
ul. Kopernika 36/40.

Pozwalamy sobie złożyć Szanownej Redakcji serdeczne słowa podziekowania za życzliwe ustosunkowanie się i popieranie celów i zadań Komitetu Floty Narodowej, ujawniony w ostatnich zeszytach Szanownego Pisma.

Uprzejmie prosząc o łaskawe opiekowanie się i nadal akcją Komitetu, zostajemy.

Z poważaniem.
Sekretarz Generalny K.Fl.N.
Gen. M. Zaruski.



kol. J. Klima.



kol. P. Murski.

Z LISTU DO... WYBRANEGO:

Dobrzeby mi tutaj było,
Referencik siedzi blisko,
Lecz nań patrzeć — ani śniło —
Choć... on na mnie oczkiem ciska!
Często zmyłki się znachodzą,
Cóż ja winnam — mnożę, dzielę,
Jakby na złość, tak się rodzą!
Mruczą potem, że ich wiele,
Boże Wielki! — Ileż razy,
Już poważna i skupiona,
Biorę w rękę te wykazy
Oczy twardo w pismo toną...
W tem za chwilę mi się mącą
O me łono spierasz głowę,
Ja całuję Cię gorąco,
Duszy daję Ci połowę...
Naturalnie, zaraz potem
Jakby robak z czarnej mazi,
Z strasznym napomnienia grzmotem
Błąd za błędem wciąż wyłazi!
Albo na mą twardą dolę
Pan referent uśmiechnięty
Kaze sprawdzić mi kontrolę.
(Śliczny, ma włos jasny, kręty).
Sprawdzam — jakże? — lecz o drugiej
Czar marzenia znowu chwyta,
Wszak poranek taki długi...
Coś mię wabi... coś mi świta...
Spływasz ku mnie — rozełkana
Tulę mocno Cię z zapałem...
Ty upadasz na kolana...
Kiepsko coś z rachunkiem całym!
Długie mają wszyscy nosy,
Miny takie nieszczęśliwe,
(Szkoda, że ma ładne włosy,
Oczy dziwnie duże, tkliwe).
Kiedyś znowu do szkód dano,
Lęk ogarnął mię wnet głuchy,
Wszak pedanta nosi miano! —
Cicho siadam nakształt muchy...
Tydzień! w mózgu żar się pali,
Wszystko robię jakby z płatka,
Jakby mi anieli grali —
On mi kiwa brodą zrzadka,
Lecz... wpisując już w decyzję,
Nad niedolą płacząc z serca,
Naraz — cudną znów mam wizję —
Zamiast tego pogorzelca
Stajesz przy mnie jakby żywy...
„Stratą większą rozłączenie!"
Słyszę głosik Twój, tak tkliwy —
Żałość snuje swoje cienie...
I... rypnęłam — nie pamiętam,
Więcej, czy mniej jakiś tysiąc,
Byłam Tobą tak przejęta,
Mogę na to śmiało przysiąc!
Błąd wykryto tej godziny,
Z brody skry szły, jakby z wiechy
Bez podstawy, bez przyczyny
Wypomniano błędów grzechy!!
Niechaj gniewu znikną chmury,
Wykaz, czy „On" mą podnietą?
Chociaż chodzę ja do biura,
Zawszem, wszędzie jest... kobietą!

R. K.

ODEZWA

Warszawskiej Rady Okręgowej Centr. Organizacji Zw. Zaw. P. U.

Pracownicy umysłowi!

Chwila obecna wymaga od nas, więcej niż kiedykolwiek, solidarnego działania, solidarnej obrony naszych interesów. Wołają do nas wielkim głosem rzesze bezrobotnych o pomoc i opiekę. Pracodawcy usiłują przerzucić skutki kryzysu na barki klasy pracującej i odbić sobie straty złej konjunktury dalszem obniżeniem zarobków pracowniczych. Jednocześnie czynione są usiłowania ograniczenia naszych praw w zakładach ubezpieczeń.

Zakusom tym przeciwstawić się może jedynie zdecydowana postawa zorganizowanych rzesz pracowniczych. Lata zwycięskiej walki o płace w okresie inflacji, następnie o ubezpieczenie emerytalne i ustawodawstwo pracy, przekonały nas niezbicie jak doniosłe rezultaty możemy osiągnąć idąc zwartym karnym szeregiem. Jeżeli dziś nie skorzystamy z tych doświadczeń, jeżeli w obliczu największego ataku pracodawców na płace nasze nie zdobędziemy się na realne czyny —'zostaniemy pokonani w walce partyzanckiej. Wolę oporu ujawnić musicie Wy sami, zorganizują opór związki zawodowe.

W tej myśli wzywamy Was, Koleżanki i Koledzy, na Zgromadzenie Pracowników Umysłowych, które odbędzie się w niedzielę dnia 25 stycznia r. b. o godz. 12-ej w południe, w Sali Związku Handlowców, Sienna 16. Przedstawiciele Związków Zawodowych oświetlą w referatach najaktualniejsze zagadnienia chwili bieżącej, poczem damy wyraz swoim poglądom i potrzebom w uchwalonych rezolucjach.

Zadaniem naszem jest przez manifestację masową poruszyć opinję publiczną i zaapelować do Rządu o poparcie naszych postulatów w walce z krótkowzroczną polityką sfer gospodarczych.

Warszawska Rada Okręgowa Centr. Organz. Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych

WARUNKI PRENUMERATY.

Rocznie	zł. 12
półrocznie	zł. 6
kwartalnie	zł. 3
miesięcznie	zł. 1
Numer pojedyńczy	zł. 1
numer specjalny	zł. 2

CENY OGŁOSZEŃ.

	zwykłe	w tekście
1/1 strony	200	300
½ strony	100	150
¼ strony	60	80

Prospekty reklamowe 150 zł.
W abonamencie przy 2-5 ogł. 10% rabatu.
Na okładce drukiem kolor. 25% drożej.

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.**

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 644-59.